

LUD

Diretor: Dr. Edvino Tempski

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.
Adres pocztowy: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna: w kraju — Cr. \$ 60,00; poza Brazylią — Cr. \$ 90,00; cena egzemplarza — Cr. \$ 1,50.
Redakcja przyjmuje od 8-mej rano do 5-tej po południu

Tabela de anúncios: Nas páginas de anúncios: Cada centímetro quadrado — Cr. \$1,00; sobre os anúncios semestrais e anuais — à tratar.

ROK XXIV

Curitiba, 3 maja (de maio de) 1949

NR 18. (123)

List Prymasa Polski do Polaków Zagranicą

Dia da Polonia

Para sua Festa Nacional escolheram os Poloneses não a data da fundação nem tão pouco o dia de uma estúpida vitória, e sim o aniversário da promulgação da Constituição de 3. V. 1791, a sua maior conquista pacífica e social.

Como que pressentindo a tragédia de ignominiosas partilhas a Nação reuniu as forças e valores de seu espírito, encarnou-os e os perpetuou na memorável Constituição, dando aos filhos mais do que um testamento, pois um legítimo evangelho, conjunto de princípios e regras por que deviam regular-se afim de passarem vitoriosamente os negros anos e resuscitarem para uma nova vida triunfal.

Comprovam isso o zelo com que foi elaborada; o entusiasmo com que foi proclamada; a religiosidade que lhe votam todas as gerações do Paiz da Agua Branca. Antes de tudo prova-o o odio infernal com que os inimigos da Polonia perseguem a nossa Constituição, o seu legítimo orgulho e simbolo.

E começou a Polonia, desde o seu principio como pioneira da civilização a cultura acidentais, esta sua obra-prima, instituindo o primeiro no mundo Ministerio de Educação Publica. Fato que põe em relevo todos os demais trabalhos e extraordinarios êxitos da inesquecível Assembléa.

Ela também confirmou dum modo singular a proeminente situação e gloria da Polonia ter sido, há seculos, uma verdadeira ilha democrática no imenso mar do absolutismo internacional, quando, pela primeira vez na Europa tem „garantido a Livre Nação o poder de instituir suas leis e os direitos de eleger os magistrados“.

Igualmente a Constituição focalizou o excepcional culto da justiça social na Polonia, o bastião da Liberdade e da Democracia, pois, tornou iguais todos os cidadãos, conferiu os privilegios da nobreza á burguezia e colocou os camponeses á tutela da Lei. É desnecessario falar da conhecida e única na historia da Europa tolerancia e liberdade religiosa em vigor na Polonia.

E isto tudo se realizou por unanimidade e livre vontade dos representantes da Nação, justamente na época, quando a Inglaterra combatia o resurgimento dos Estados Unidos da America, quando a Eurcpa gemia sob o chicote dos mais cruéis tiranos sem escrúpulos, quando na França „liberal“ a guilhotina implantava a nova ordem „de igualdade e fraternidade“.

Assim, 3 de maio é a mais patente concretização da polonidade, e mais eloquente exemplificação da proficua e abençoada atividade da Polonia. Vale a pena recordar os lisonjeiros comentarios dos emigrantes estadistas contemporaneos, como Paine, Burke, Herzberg, Leopoldo II.

Contudo, a Russia, a eterna impostora e falsa protetora dos oprimidos, não gostou do inaudito feito da Polonia, e qualificando-o de „estúpida anarquia e nocivas invenções“, invadiu o seu territorio, repartindo-o entre as potencias imperialistas.

Os Poloneses, porém, não se conformaram com este cruel estado de coisas e em defesa dos altos e sagra-

dos ideais de 3 maio pegaram em armas. Esmagados pela superioridade numerica dos verdugos, nunca se amoldaram á dominação estrangeira, mas continuam, ainda hoje, lutando e sucumbindo pela independencia e justiça, pela democracia e justiça, pela democracia e cristianismo da propria Patria e a dos povos subjugados.

O espirito da época, o grosso materialismo ou seja o marxismo bolchevista, indigno de um ente racio-

nal, pode obter efémeras vantagens, a ultima palavra, todavia, esta com o espirito público, com o genio e pensamento da Nação, repleta de vigor e vida, que jamais desistira de seus direitos.

Os poetas chamaram a Polonia de „Cristo das nações“, pois, em todas as ameaças contra as liberdades humanas, é ela a primeira que sofre, luta e é a mais sacrificada. Não obstante o poderio dos covetores, ela resuscitou em 1918, então, há de sucedir e romper também os grilhões que lhe impuseram os politicos de Yalta.

J. W.

Prymas Polski do Polonii

Arcybiskup gnieźniensko warszawski i Prymas Polski Stefan Wyszyński przesyła wszystkim Amerykanom polskiego pochodzenia oraz Polakom rozrzuconym po wszystkich zakątkach świata, serdeczne pozdrowienie i pasterskie błogosławieństwo w następującym liście.

Drodzy Polacy Katolicy!

— «Serce nasze zwrócone jest ku Wam» (2 Kor. 6,11), gdziekolwiek jesteście poza granicami Polski rozproszeni. Wy kość z kości Naszej i krew z krwi Naszej, tak w Europie i Ameryce, jak na całej kuli ziemskiej.

— Bądźcie więc pozdrowieni w imię Pańskie, w Panu naszym Jezusie Chrystusie przez Prymasa Polski!

— W uroczystość Matki Bożej Miłosierdzia ub. r. Sekretariat Stanu zawiadomił mi, że Ojciec św. polecił mi objąć rządy pasterskie nad osieroconymi stolicami arcybiskupimi w Gnieźnie i w Warszawie, jako następcę przedwcześnie zmarłego śp. Kardynała Prymasa Augusta Hlonda. Głos tego wielkiego syna odrodzonego Narodu i niezwałzonego Kościoła, napełnił cały okrąg ziemi, odzywał się nieraz do wszystkich Polaków, mieszkających poza granicami Rzeczypospolitej Polski i docierał do ostatnich zakątków świata, gdziekolwiek Polacy Katolicy przebywali. Słuchaliście chętnie tego głosu prymasowskiego i znaliście go.

— Pozwólcie więc, że i ja dzisiaj do Was się odezwę, jako arcybiskup gnieźnienski, a tym samym Prymas Polski. Przesyłam Wam wszystkim, Bracia Polacy - Katolicy, gdziekolwiek jesteście, od grobu św. Wojciecha pozdrowienie pokoju, słowa Apostoła Narodów (Filip. 4,7) »A pokój Boży, który przewyższa wszelki zmysł niechaj strzeże serce waszych w Chrystusie Jezusie«. Niechaj się wszyscy połączą w pokój i dla pokoju Chrystusowego, w pełnej zgodzie myśli i uczuć, pragnień i modlitwy, czynów i słowa.

— Myślą wybiegam do Was, Kochani Rodacy i ślę Wam serdeczne pozdrowienie z kraju i ojcowskie błogosławieństwo z nadzieją, że godnie spełnicie swe posłannictwo na emigracji. Strzeżcie ducha wiary, by krzepić nim serca. Odciążcie się Duchem Chrystusowym od zalewu niewiary, pielęgnując głębokie życie religijne. Uświęcajcie swe dusze, a wodlitwą Waszą wymólcie lepsze jutro światu.

— Zwiastuję Wam radość wielką: Alleluja! Tak powitali Nas słudzy ołtarza Pańskiego w Wielką Sobotę. Zwracam je z pasterskim pozdrowieniem ku Wam, Umiłowani Bracia Kapłani, którzy z tak wielkim poświęceniem się dźwigacie trud pracy apostołskiej wśród emigracji naszej! I ku Wam Bracia i Siostry, którzy współpracujecie z Waszymi Kapłanami około zbawienia dusz Waszych.

— Pełni wielkanocnych pociech jednoczymy serce Nasze pasterskie z Wami, Umiłowani Kapłani i Drodzy Rodacy, i życzenia nasze święte umacniamy korną modlitwą: »Błagamy Cię, Panie, racz nam sługom Twoim i całemu Duchowi chrześcijańskiemu, wraz z Papieżem naszym Piusem, pokoju udzielić w tym czasie paschalnych radości.« (Exsultet).

— Jako zadatek pokoju i radości, przyjmijcie Nasze Prymasowskie błogosławieństwo.

— Gnieźno, od grobu św. Wojciecha w kwietniu 1949 roku. Stefan Wyszyński, Arcybiskup gnieźnienski i warszawski.

NA PIERWSZĄ POMOC

dla dzieci uchodźców polskich w Paranie

Ks. Prob. Z. Piotrowski	Cr. 100.00
P. Mirosław Florecki	Cr. 100.00
P. Halina Kossobudzka	Cr. 40.00
P. Edward Czerwonka	Cr. 30.00
P. Józef Urban	Cr. 20.00

Zacnym Ofiarodawcom Zarząd Komitetu składa serdeczne „Bóg zapłać“.

Tydzień w Brazylii

Skróty depezy

— **Dnia 1-go Maja** upłynęło 449 lat od czasu, kiedy poraz pierwszy odprawiona została w Brazylii Msza św.

— **Brazylijski Ambasador** we Francji, Carlos Martins Pereira de Souza, zaingerował w Paryżu wystawę architektury brazylijskiej.

— **Do Rio** w tym miesiącu przybędzie japońska misja handlowa, wysłana przez gen. Douglasa Mac Arthura.

— **Na statku** brazylijskim „Santarem“ przyjechało do Brazylii wielu imigrantów portugalskich i hiszpańskich.

— **Sekretarz Rolnictwa** w stanie Minas Gerais, Americo Giannetti, przeprowadza rozmowy z ambasadorem Indii, celem sprowadzenia bydła indyjskiego w zamian za brazylijskie bydło „Zebu“.

— **W Porto Alegre** pracownicy tramwajowi zastrajkowali; tramwaje obsługuje narazie policja cywilna. Sześć policji portoalegreńskiej oświadczyło, że strajk spowodowali komuniści, zławnikiem Eloi Martino na czele.

— **Bank Brazylijski** posiadał w 1948 roku 281.605 klg. złota, wartości 6.403.685.462 kruzairów.

— **„Panair do Brasil“**, brazylijska linia lotnicza obchodziła 29 ub. m. tysięczny przelot transatlantyczny; w ciągu tego okresu samoloty przewiozły 60 tysięcy pasażerów.

— **Ze statku** angielskiego „Magdalena“, który rozbił się koło portu rioskiego prócz wszystkich pasażerów zdołano jeszcze uratować kilka tysięcy skrzyń pomarańczy i 2 tysiące ton mięsa.

— **Na drodze kolejowej** między Fortaleza a Cancaia wywrócił się pociąg pasażerski, w skutek czego wiele osób poniosło śmierć.

— **Do Rio** przybył w tych dniach nowy ambasador Paragaju.

— **Brazylia** zamierza importować ziemniaki z Chile.

— **Na podstawie Dekretu** Rządu zostaną zainstalowane w municypalach stanów Amazonas i Mato Grosso stacje telegraficzne.

— **Brazylia** winna Stanom Zjednoczonym 214 milionów dolarów za różne produkty przemysłowe.

— **W Rio** zakończył 29-go ubiegłego miesiąca Kongres Historii Krajowej.

— **Prezydent Dutra** po powrocie ze Stanów Zjednoczonych ma odwiedzić Chile.

— **Bank Brazylijski** udzielił w ubiegłym roku 2.021 zezwoleń na import i eksport na sumę 1 biliona 169 milionów 50 tysięcy i 701 kruzairów.

— **Major rezerwisty**, niejaki Fulgencio Oliveira, znając sekret kasy rioskiej straży ogniowej, skradł 800 tysięcy kruzairów. Policja jednak uwięziła złodzieja; prócz niego aresztowano sierżanta i 2-ch żołnierzy.

— **W Rio**, z 30-go ubiegłego miesiąca na 1-go w nocy nieznaną dotąd sprawę rozwiesili po wielu budynkach sztandary sowieckie, a po kioskach rozlepili ulotki komunistyczne; policja wszczęła śledztwo.

Z BLISKA

W Kurytybie, na przedmieściu Santa Quitéria rozpoczęto budowę szeregu domów mieszkalnych.

— **Ks. Franciszek Madej**, proboszcz w Tomas Coelho, dnia 2 b. m. poddał się ciężkiej operacji. Chory leży w szpitalu św. Wincencego w Kurytybie. W szpitalu w Araucarii był operowany ks. Proboszcz Alfons Paszkiewicz. Obydwom Księżom Redakcja nasza życzy jak najszybszego powrotu do zdrowia.

— **Krajowa Rada Nafty** podniosła cenę nafty w stanie S. Paulo; 1 litr gazoliny w sprzedaży detalicznej kosztuje 1,98 krz., w hurtowej zaś 1,32 krz.

— **20 Maja** Brazylia otrzyma z Urugaju pierwszy ładunek pszenicy z zamówionych 100 tys. ton.

— **W święto robotnicze**, dnia 1 maja, odbyło się uroczyste otwarcie «Domu Robotnika» przy ul. 13 de Maio.

— **Z okazji święta robotników** Gubernator Lupion w sejmie stanowym wygłosił przemówienie, podczas którego poza dwoma posłami Rivadavia Vargas i Benjamin Mourão nikt z reszty opozycji nie był obecny.

— **W dystrykcie Larangeiras**, w pobliżu Antoniny znaleziono statuetkę Matki Boskiej. Na miejscu tym zaotworzono już kilka uzdrowień. I tak np. Antonio Marcos Reseto, który przed czterema laty utracił wzrok, po umyciu się wodą ze źródła przy którym znaleziono figurę, odzyskał z powrotem wzrok.

— **Inżynierzy brazylijscy** i technicy amerykańscy przeprowadzili próby z nowoczesnymi lokomotywami amerykańskimi, które już wkrótce będą kursować Rio — S. Paulo.

— **W skutek braku mąki pszenicznej** w Brazylii Komisja Cen wydała nakaz, by młyni do przemiału pszenicy używały 10 proc. mąki. Zwolnione od tego nakazu są stany: Parana, Santa Catarina i Rio Grande do Sul, jako główni producenci pszenicy w Brazylii.

— **Do Kurytyby** przyjechał Leon Finkelstein, żyd, człowiek o niezwykłej sile; waży on 150 klg. Będzie on walczył z silaczem Włochem Gattone.

— **W municypium Bôa Vista**, w stanie Pernambuco, żyje dwoje karzełków; chłopiec 7-letni, mający 57 cm. wzrostu waży 4 klg., dziewczyna zaś 9-letnia ma 60 cm. wysokości i waży także 4 klg.

OFIARY

na Seminarium św. Wincencego. Przew. Ks. Zygmunt Piotrowski, proboszcz w Maletu, złożył na pomoc dla uczącej się niezamożnej młodzieży kwotę Cr. 1.000,00 (tysiąc).

Przeznaczemu Ofiarodawcy Zarząd Seminarium składa stokrotne «Bóg zapłać!»

P. Edmund Łopatowski, zastępca sekretarza Unii Kulturalnej Polaków na okręg Parana wyjechał w ubiegłą niedzielę do Rio celem załatwienia spraw organizacyjnych i przeprowadzenia rozmów z władzami IRO w sprawie imigracji do Parany.

ZAPROSZENIE

Unia Kulturalna Polaków w Brazylii, Demokratyczny Komitet Obywatelski, Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem i Tow. J. Piłsudskiego urządzają w dniu 8-go maja uroczysty obchód wiekopomnej Konstytucji 3-go maja, z następującym programem:

Dnia 8-go maja w niedzielę odbędzie się w kościele św. Wincencego a Paulo (Ks. Misjonarzy), przy av. Jaime Reis, o godz. 10,30 uroczyste nabożeństwo z udziałem Władz Stanowych. Tego samego dnia o godz. 15-tej, w lokalu Tow. Józefa Piłsudskiego, przy ul. Colombo 68 odbędzie się uroczyste drogie dla każdego Polaka Rocznicy.

Na Nabożeństwo oraz na Akademię uprasza się o liczne przybycie wszystkich wolnych Polaków, celem zamianifestowania naszej przynależności narodowej i zadokumentowania, iż nie uznajemy siłą narzuconego reżimu, który w swej służalczącości unieważnił jedno z największych «Świąt Narodu Polskiego, które dobitnie świadczy o dorobku myśli i ducha polskiego jak również ogólnoludzkiego zawartego w paragrafach Konstytucji 3-go maja.

Komisja Organizacyjna



NA BLISKIM WSCHODZIE

Ostatnio mocarstwa zachodnie zajmują się opracowaniem planów obrony Bliskiego Wschodu. Bada się sprawę wykorzystania baz brytyjskich w Gibraltarze, na Malcie i Cyprze, zaopatrzenia baz morskich i powietrznych w Północnej Afryce, pomocy anglo-amerykańskiej dla Turcji, obrony Iranu, a także czy na wypadek utraty Turcji i Iranu należy zrezygnować z obrony Iraku, Syrii, Libanu i Transjordanii i utworzyć nową linię obrony, na granicy Egiptu, czy też utrzymać dolinę Eufratu. Istnieje dość powodów do przewidywania, że Rosja może spróbować przebić się przez Turcję i Iran i wyjść na tak wojskowo i gospodarczo ważny Bliski i Środkowy Wschód.

W Turcji instruktorzy amerykańscy osiągnęli podobno dobre wyniki; żołnierze turecki ma być doskonali. Armia liczy dziś milion podbroni, ale czy będzie mogła zatrzymać napastnika na północnej granicy — nie jest pewne. Prawdopodobnie zdoła zatrzymać go aż do nadejścia pomocy. Gorzej wygląda obrona Iranu. Jej plany mają dziś tylko najogólniejszy charakter. Wprawdzie wysokie i niedostępne góry, rzadkie szlaki komunikacyjne i ciężkie warunki klimatyczne mogą utrudnić postępowanie się napastnika, ale doświadczenia ostatniej wojny wykazały, że bezbezpieczniej takim przeszkodom zanadto nie dowierzać. Choć przełęcz Rawanduz można łatwo zablokować, ale nie ulega wątpliwości, że armia perska musiałaby szybko wycofać się z większej części Azerbejdżanu. Nie bez znaczenia jest także siła sowieckiej Piątej Kolumny w Iranie.

Wybór dalszej linii obronnej jest sprawą sporną. Czy obrona Iraku, Syrii i Libanu jest możliwa, czy też spowodowałaby tylko zniszczenie zaopatrzenia i przeniosłoby główne walki do palestyńskiego rejonu Negev.

Przy układaniu planów obrony trzeba także uwzględnić plany kontrofensywy. Rozwinąć się ona może z baz śródziemnomorskich i afrykańskich. Wiele z nich ostatnio doprowadzono do najwyższego poziomu techniki. Niektóre służącej mają do zaopatrzenia, inne jako lotniska dla bombowców. Dzięki lotnictwu amerykańskiemu i brytyjskiemu będzie mogło stać się niepokojem agresora. Wielkie składy na pustyniach są stosunkowo bezpieczne. Wyspy śródziemnomorskie w razie potrzeby stają się lotniskowcami. Na Cyprze już stoją samoloty amerykańskie. (Z korespondencji z Kraju w «Tagesspiegel»).

POTENCJAŁ WOJENNY ZSSR

Jeden z francuskich komentatorów wojskowych próbował dociec, jakim potencjałem wojennym rozporządzają Sowiety. Poglądy pod tym względem są bardzo rozbieżne. Komentator ów uważa, że sowieckie siły zbrojne liczą 3 800 000, z czego 3 000 000 armia lądowa. Rocznie wyszkala się milion ludzi. Wyszukanie broni specjalnych, lotnictwa i marynarki trwa 5 lat. W ten sposób Sowiety rozporządzają stałym zapasem 20 milionów wyszkolonych żołnierzy. Produkcja czołgów, zatrudniająca 200 000 robotników, oceniana jest rocznie na 45—50 tysięcy. Obecnie głównie buduje się typy ciężkie. Artyleria i piechota ilościowo i jakościowo stoją wysoko, gorzej — wojska techniczne, łączność i wojska samochodowe. Sowieckie siły zbrojne są w zasadzie zmotoryzowane, w praktyce cierpią na niedobór materiałów pędnych i gumy. Przemysł aluminiowy dopiero powstaje. Lotnictwo raczej ocenia się za nisko. Składa się ono z trzech grup: obronna, rozporządzająca myślnicami nięgroszowymi od nowych typów zachodnich, bombardująca, złożona z typów średnich i ciężkich o zasięgu do 5 000 km., oraz transportowa, obejmująca 3 do 4 tys. maszyn i zdolna do wielkich działań w zakresie zaopatrzenia i desantów powietrznych. Produkcja miesięczna wynosi 2 000 myśliwców, 500 bombowców i 1 000 maszyn transportowych i szkolnych.

TIMES O TRAGEDII JALTY

(IC) — Sekretarz Stanu Dean G. Acheson w liście do przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Senatu, Tom Connally (demokrata Texas) przeciwstawił się projektowi 50-ciu Senatorów udzielenia Chinom dalszej pomocy w wysokości półtora miliarda dolarów. Ewentualne uchwalenie takiego projektu nazywa Acheson katastrofą. Zdaniem sekretarza stanu Chinę otrzymała od zakończenia wojny ponad dwa miliardy dolarów, co nie powstrzymało komunistów chińskich od zajęcia wszystkich niemal ważnych ośrodków od Mandżurii do rzeki Jangtse. Obecnie niema żadnych danych na poparcie tezy, iż dalsza pomoc dla rządu centralnego zmieniałaby bieg wydarzeń w Chinach. Jedyne wysłanie olbrzymiej armii amerykańskiej mogłoby przehylich szalę zwycięstwa na rzecz rządu w Nankingu. Tego Stany Zjednoczone nie mogą uczynić, muszą się zatem ograniczać do skromnej pomocy w ramach 54 milionów, które pozostały jeszcze z sum przyznanych poprzednio.

List Achesona spotkał się z ostrą krytyką ze strony senatorów. Styles Bridges (republikanin New Hampshire) zażądał poddania śledztwu kongresowemu całej polityki departamentu stanu wobec Chin, nazywając list Achesona «sabotażem dzielnych wysiłków nacjonalistów chińskich». Senator Wayne Morse (republikanin Oregon) powiedział, że skoro fakty przytoczone przez Achesona są prawdziwe to stanowią one «smutne i apokryficzne przyznanie się do błędnej polityki w Chinach». Senator William Knowland (republikanin California) oświadczył, że dalsza polityka bezczynności wobec wypadków w Azji doprowadzi do opasowania przez komunizm nie tylko Chin, lecz także Indii. Senator Pat McCarran (demokrata Nevada) zarzucił Achesonowi nieścisłość, stwierdzając, że w praktyce pomoc udzielona Chinom wyniosła znacznie mniej niż dwa miliardy dolarów, o których w liście wspominał sekretarz stanu.

Na marginesie tej dyskusji dziennik «New York Times», wystąpił z głównym artykułem redakcyjnym, zatytułowanym «Polityka amerykańska w Chinach». W artykule tym Times stwierdza, że gdyby przyjąć ocenę Achesona za trafną, to obecna sytuacja w Chinach jest w dużej mierze wynikiem błędów polityki amerykańskiej. Pisze «Times»: «Płacimy teraz za błędy nasze i brak zdecydowania na przestrzeni szeregu lat poczynając od tragedii Jalty (o ile nie wcześniej) poprzez trzy lata mylnej oceny rzeczywistych problemów w Chinach». Artykuł ten jest o tyle ważny, że stanowi on pierwsze zdecydowane potępienie uchwał jaltańskich przez najważniejszy dziennik Stanów Zjednoczonych.

Wśród swoich Przyjaciół jednaj nam abonentów

Z DALEKA

— **Komunistyczne dowództwo** wojsk chińskich domaga się wycofania z Chin wojsk amerykańskich i angielskich, przyrzekając gwarancję dla interesów Ameryki i Anglii.

— **Organizacja Narodów Zjednoczonych** na walnym zebraniu wystosowała ostrzeżenie pod adresem Bułgarii i Węgier przeciw przesładowaniom religijnym.

— **Kreml nie ufa** armiom swych satelitów. Jak stwierdza zbiegły na Zachód były czechosłowacki attaché wojskowy w Berlinie, pułkownik Busina — Rosja systematycznie obniża liczebność tych wojsk i nie dostarcza im zamówionego sprzętu i maszyn.

— **W Pradze** znajdują się obecnie na studiach stypendyści Hong Kongu, Cypru, Ugandy i Guatemali, a w fabrykach Baty na przeszkoleniu uczniowie ze Złotego Wybrzeża i Nigerii. Po studiach, do których oczywiście należy i przeszkolenie polityczne, wszyscy mają wrócić do swych krajów.

— **„Osservatore Romano“** w numerze wielkanocnym stwierdza, że Kościół nie aprobowałby także «służnej wojny», a to ze względu na niesprawiedliwość, związaną z używaniem nowych broni. Zdaniem dziennika z wycięska wojna z Rosją nie oznaczałaby jeszcze likwidacji komunizmu.

— **Radio Moskwa** rozpoczęło codzienne audycje w języku macedońskim. Jest on zbliżony do języka bułgarskiego i mówi nim milion ludzi głównie w Jugosławii i Grecji. Audycje atakują Titę i centralizm rządu beogradzkiego, oraz wzywają do udzielenia pomocy partyzantom greckim

Z życia Unii Kulturalnej Polaków w Brazylii

w Rejole Malletańskim (Wiadomość tę otrzymaliśmy dopiero 29-go kwietnia. — Red.)

W dniu 10-go kwietnia, w Palmową Niedzielę, odbyła się przy pięknej pogodzie i wielkim zjeździe wiernych i członków Unii, uroczysta Akademia ku uczczeniu Imienia Pierwszego Marszałka i Wielkiego Budowniczego Odrodzonej Polski Józefa Piłsudskiego.

Program akademii, opracowany przez Zarząd Koła Malletańskiego Unii Kulturalnej Polaków w Brazylii, był następujący:

O godzinie 12-tej w południe, natychmiast po uroczystym nabożeństwie w miejscowym kościele, akademii:

1) Deklamacja — wiersz, jaki swego czasu Marszałek Piłsudski poświęcił Juliuszowi Słowackiemu — wypowiedział p. J. Staszewski.

2) Rząd i Wojsko. — Referat — odczytał Ks. Zygmunt Piotrowski, prezes Koła Malletańskiego Unii.

3) Manewry pod Krakowem. — Wypowiedział p. J. Staszewski, (wiersz p. Wierzyńskiego).

4) Józef Piłsudski i Młodzi — Referat — odczytał p. L. Sierakowski.

5) Testament (wiersz Jerzego Żuławskiego) — wypowiedział p. J. Staszewski.

6) Naczelne cele Państwa Polskiego — ustalone przez Józefa Piłsudskiego — odczytał p. K. Jeziorowski.

7) Józefowi Piłsudskiemu w Hol-dzie — (wiersz Edwarda Stońskiego).

8) Pozagrobowe Zwycięstwo. — Referat.

9) Zamiast zakończenia — Srebrne dzwony — (urywek wiersza M. Hemara) — wypowiedział i odczytał p. J. Staszewski.

Wielkiej sali na niniejszą akademię gościnnie używały w swym gmachu polskie Siostry Zakonne, za co na tym miejscu składamy serdeczne «Bóg zapłać».



Konstytucja 3-go Maja

Żądania społeczeństwa do wolności ujawniają się przede wszystkim w ich ustawach społecznych. Prąd ideowy, pęd do wolności, rodzący się wówczas na zachodzie Europy, pierwejza w pośród tyłu narodów podchwyciła właśnie Polska.

W 1791 roku, Naród Polski widząc czyhające widmo utraty niepodległości, zdobył się na wspaniały czyn — nową zupełnie ustawę — Konstytucję, obalającą to wszystko, co mogło kraj do zguby doprowadzić — przede wszystkim zbyt wielkie przywileje jednej tylko klasy szlacheckiej.

W ustawie 3-cio Majowej, interesy klasy (stanu) zostały podporządkowane interesom całości Państwa. To, co dotychczas osłabiali organizowanie całości Państwa, zostało nową ustawą powstrzymane. Docezne klasy społeczne zostały podniesione i zrównane prawem, aby mogły wyzwolić z siebie dla dobra ogółu wszystkie utajone w nich siły.

„... ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą — egzystencję polityczną, niepodległość i wolność wewnętrzną Kraju dla dobra powszechnego, dla uratowania wolności, dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic... niniejszą Konstytucję uchwalamy“, brzmią jej słowa wstępne.

Ze stanów ówczesnych najwięcej praw dostał stan mieszczański. „Miasta wszystkie w krajach Rzeczypospolitej wolne uznajemy. Obywateli takich miast, jako ludzi, ziemię w miastach osiadłą, ich domy, wsie, terytoria... własnością ich dziedziczną być przyznajemy“ — mówi Konstytucja.

Co do włościan, to ci, którzy powracali z zagranicy dostawali zupełną wolność, przebywający zaś w Kraju zostali przyjęci pod opiekę prawa i rządu Krajowego, zaznaczając, że wszelkie umowy między dziedzicami a włościanami obowiązują wobec prawa obustronnie. Całkowitej wolności jeszcze nie przyznano, mimo to posiew ten zrzucono poraz pierwszy: zrównanie włościan w prawie; czas zaś dokonałby niebawem reszty. Nie brak jednak było światłych jednostek, którzy ciężary poddańcze w swych dobrach na czynsz zamieniały. Tekst Konstytucji tak mówi: „Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze pogaetw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą w kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie, jako przez własny nasz interes dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy“.

Jak już wspomniano, zbyt wielkie dotąd przywileje jednej tylko klasy szlacheckiej kraj do zguby prowadziły, wraz ze słynnym „liberum veto“, t. j. prawem zaprotestowania w głosowaniu, choćby najbardziej pożytecznego wniosku, przez jednego tylko zgłoszących, wskutek czego wniosek musiał upaść tak, że nieraz najlepsze myśli i najpożyteczniejsze plany, godzące choćby trochę w przywileje szlachty, zostały obalane przez byle sobka, który obawiał się, że on sam lub klasa do której należy, na tym straci.

„Długim doświadczeniem poznasz zawadzone rządy naszego ludu...“ — obala Konstytucja wolną elekcję (wybory) „liberum veto“, oraz jednomyślność głosowania. „Wszystko, wszędzie większością, głosów decydowane być winno“ — mówi Nowa Ustawa, a zasady jej zmieniane być mogą tylko co 25 lat, częstych zasadniczych, a gwałtownych zmian unikać.

Jakże wielki nastąpił musiał przewrót pojęć na ówczesne czasy! Jak podziwiać powinniśmy my, potomni, tych wielkich ludzi, o bystrych, niepospolitych umysłach i decyzji, ludzi, którzy potrafili opracować tę nową Ustawę, tak bardzo inną, od ówczesnych pojęć i ówczesnych ustaw, — równającą w prawach wszystkich obywateli, dla dobra całości Ojczyzny. Przez śmiały wyłom w dotychczasowym ustroju wywieśli oni Polskę na drogę prawdziwego postępu.

Plan nowej Konstytucji, przedłożono na obradach Sejmu 3-go maja 1791 roku na Zamku Królewskim w Warszawie. Wszyscy obradujący go-

raço obstają za nową, widząc w niej zbawienie zagrożonego upadkiem Państwa.

Zbrane dnia tego na dziedzińcu zamkowym tłumy, wiedziały o jakiejś nowej, tajemnicą jeszcze odkrytej przemianie. Przeciagające się do wieczoro obrady, niepokoją je. „Oby w nawałe słów nie zagubniono Wielkiej Rzeczy“, szeptano.

Widząc wolę większości obradujących, — Król Stanisław August Poniatowski, decyduje się zatwierdzić Konstytucję. Prosi biskupa krakowskiego o odczytanie noty przysięgi, a następnie wzywa wszystkich milujących Ojczyznę do Katedry św. Jana, dla złożenia wspólnej przysięgi i dziękczynienia, żeby Bóg pozwolił im tak uroczystego i zbawiennego dopełnić dzieła.

Więść o uchwaleniu przez Sejm nowej Konstytucji, równającej obywateli, przedostaje się do miasta. Tłumy coraz liczniej zbierające się na dziedzińcu, — rozentuzjasmowane radośnie wołają: „Vivat Król, vivat Naród, vivat wszystkie Stany“.

Uroczystym nabożeństwem w Katedrze zakończony został ten dzień wspaniały, wielki dzień dla Warszawy i dla całego Narodu polskiego.

Nie powstrzymano już jednak Polaki od upadku.

Ogłoszenie Konstytucji o tak szerokiej, wolnościowych podstawach napełniło obawę dwóch naszych sąsiadów, dwa mocarstwa o zawsze zabobnych popędach, Niemcy i Rosję. Tak teraz jak i wtedy wołali nie widzieć Polski na mapie świata; przerzili ich ten wspaniały zryw do wolności polskiego narodu, ta dążność do samostanowienia o siebie, ta do głębi demokratyczna myśl przebiegająca z każdego słowa Konstytucji. Zawarty uprzednio sojusz z Niemcami okazał się tak długotrwałym, dopóki Niemcy nie uznały za wygodne dla siebie, zerwać go. Carycę zaś rosyjską, Katarzynę II rozgniewał przytem ten „zuchwały“ krok Polski, jaki widziała w jej Nowej Konstytucji. Znaleźli się też, bo i tacy się znajdują w naszym narodzie, warchoły i sprzedawczyki, którzy ukrócenie swych praw i wybuchających przywilejów, — dla dobra ogółu, uznali za bezmierną krzywdę i niesprawiedliwość dla siebie. Przyszli układ w Targowicy i oddanie Polski pod zabór rosyjski.

Uroczyste obchodzimy dzień 3-go Maja, jako Święto narodowe. Przyszłowiec nam stale ta wielka myśl przez przodków naszych w Nową Ustawę ujęta, że interes osobisty, interes partii, czy klasy społecznej, podporządkować powinniśmy zawsze interesom Państwa, interesom Polski, jako całości.

— 0 0 0 0 —

Bo co to jest — Polska? Polska, to nie tylko mowa, zwyczaj, kraj, obraz, pieśni nasze, kraj, w którym możemy ustanawiać własne, większości narodu odpowiadające, prawa, — Polska to także całe nasze dzieje, wychodzące z zamierzonej

przeszłości przed tysiącleciem, aż do dziś, dni chwały i klęski, dni wielkich osiągnięć i upadków. Polska to jej stuletnia niewola, ciemność, w której nigdy nie zamarła nadzieja, — ciemność przerywana ciągle klęskami powstań przeciw przemocy dawnej i dzisiejszej.

To wszyscy nasi wielcy uczeni, poeci, pisarze, którzy pomnożyli dorobek kultury polskiej i światowej. To wszystkie nasze błędy i wady, ale także i nasze zdobycze kultury i postępu w dziedzinie nauk literatury, polityki.

I Polska — to 1939 rok. To szaleństwo rozpacz, szarża lanc ułańskich na stalowe czołgi niemieckie. To mogiły żołnierzy, wygnañców, rozrzucone po całym doświadczone światie. To mogiły, miliony mogił zamordowanych niewinnie, żywcem spalonych, zameczonych, zagłodzonych, zmarłych na mrozie. To walki i zwycięskie bitwy i mocny, zawzięty żołnierski krok, znany już po wszystkich drogach i bezdrożach świata.

I Polska — to głód, czekający naszej pomocy.

I Polska wreszcie, to ruiny Warszawy i Ludzie Podziemi.

Ta Polska co trwa i wytrwa.

I wszystkie nasze coraz to nowe nadzieje i coraz to nowe zawody.

To, co było i to, co będzie.

To wszystko razem to jest właśnie

— **Polska.**

My jesteśmy składowymi częściami całości Polski, a Polska jest w każdym z nas.

Przechodzą stulecia, zmieniają się czasy i ludzie, życie idzie dalej i wymaga coraz to nowszych form, przemian i nowych ustaw społecznych. Ale obchód 3-go Maja, pamiętny dzień podrządkowania Ojczyźnie interesów osobistych, dzień zrównania obywateli dla dobra całości, — będzie dla nas zawsze żywym symbolem siły żywotnej Narodu, nie pustym słowem, ale drogowskazem, który obowiązuje.

Każdy z nas to cząstka Polski, przemijająca drobina w wielkim pochodzie naszego Narodu w przyszłość, ale od nas zależy czy w swym życiu możemy coś dla tej całości zrobić, dać ze siebie dla wspólnej wielkiej sprawy, czy też tylko wyłącznie dla siebie rozproszyć i zmarnować.

Życie Narodu nie kończy się wraz z życiem każdego z nas, ale ma iść w dalekie, przyszłe stulecia naszej historii i o tym wszyscy musimy pamiętać.

Mijają zdarzenia, przechodzą dni chwały, klęski i niewoli, ale pęd do prawdziwej wolności, wszystkie najgłębsze, najistotniejsze wartości Narodu — pozostają te same.

Tkwi w Narodzie naszym ta własna siła żywotna, siła twardej, nieugiętej duszy polskiej, — jak w polskiej wierzbie nieśmiertelnej, która pocięta, porąbana, pozornie już nieistniejąca, wybija zawsze, mimo wszystko, jeszcze mocniejszymi pędami, do nowego własnego życia.

Siła żywotna, która wyprowadzi Polskę w przyszłość na jej własne Wielkie Szlaki Dziejowe.

Zofia Kietlińska

W kilku zdaniach

— **Sowiecka flota wojenna** Morza Czarnego skutkiem otrzymania włoskiego pancernika „Getulio Cesare“ i innych mniejszych jednostek łączących łącznie 70 tysięcy ton, posiada dziś przewagę nad flotą turecką.

— **150 tysięcy ludzi** poprosiło od kwietnia 1948 o przyjęcie do obozów IRO w Niemczech, Austrii i Włoszech. W tej liczbie było 46 tysięcy Polaków, 16 tysięcy Węgrów, 14 tysięcy Czechów, 13 tysięcy Jugosłowian, 12,600 Bałtów i 12,300 Ukraińców. Większość z nich albo ostatnio uciekła na zachód, albo dotąd utrzymywała się sama i została bezrobotna.

— **Marszałek Montgomery** oświadczył na zebraniu Izby Handlowych: „Na horyzoncie pojawia się cień konkurencji niemieckiej. Wiecej lepiej odemnie, że wkrótce trzeba się będzie liczyć z konkurencją japońską.“

— **Zakłady w Anglii** kosztowały w roku 1946 jeden miliard funtów, w 1947 — 791 milionów, w 1948 — 550 milionów. W poolach piłki nożnej bierze udział około 10 milionów ludzi, w tym 2 880 000 kobiet.

— **Na ogólno-amerykańskiej konferencji** wyznań protestanckich, w której wzięło udział 460 delegatów, reprezentujących wszystkie większe wyznania protestanckie, uchwalono powołać do życia specjalną komisję „Wolności Religii i Praw Ludzkich“.

— **Wystawa czeska** w Nowym Jorku, której sama propaganda kosztowała 400 000 dolarów, przyniosła mnóstwo zamówień, ale obecnie importery amerykańscy obawiają się, że mogą napotkać na trudności ze zbytem towarów czeskich, ponieważ w opinii amerykańskiej dokonuje się dziś wobec Czechosłowacji podobny zwrot, jak niedługo wobec hitlerowskich Niemiec.

— **Sprawy atomowe.** Gen. Vandenberg, szef sztabu lotnictwa USA oświadczył w Senacie, że Ameryka, musi przygotować się na atak atomowy bez ostrzeżenia i z pogodnego nieba. „Taki nagły atak może mieć skutki niszczące, a nawet rozstrzygające. Dlatego Ameryka musi posiadać przewagę w powietrzu.“

— **Wielkie niedzielne pismo** londyńskie „Sunday Express“, organ lorda Beaverbrooka o wielomilionowym nakładzie, zamieścił artykuł o roli Kościoła katolickiego w chwili obecnej w którym podkreśla wyjątkową rolę katolicyzmu w walce z komunizmem. Świadczy o tym, że nawet bardzo niechętni Kościołowi dotąd ludzie widzą jego przewodniczącą rolę w dzisiejszym świecie.

NIEPOKÓJ O LEKARZY-UCHODZCÓW

Dziennik francuski „Le Monde“ wyraża poważne zaniepokojenie o lekarzy wschodnio-europejskich, którzy na skutek zmian politycznych i agresji sowieckiej znajdują się w obozach politycznych uchodźców w Niemczech.

Pismo stwierdza, że jest ich 2,500. Pochodzą oni z Polski, Ukrainy, Czech, Rumunii, Węgier, Litwy, Łotwy i Estonii. Znaleźli się na wygnaniu odcięci od swych laboratoriów i warsztatów pracy. Wielu z nich brało udział w zmaganiach wojennych, narażając życie i służąc bezinteresownie ludzkości.

Dzisiaj nikt nie chce tych lekarzy. Kraje emigracyjne przyjmują jedynie siłę fizyczną.

Artykuł zwraca uwagę na to, że przy sprowadzaniu większej liczby rolników lub służby domowej komisje emigracyjne powinny przyjmować pewien procent fachowych lekarzy, by nowym emigrantom zapewnić opiekę lekarską ze strony lekarzy, rozumiejących język sprowadzanych imigrantów.

Winę ponoszą wadliwe ustawy emigracyjne, które niszczą talent, wieloletnie doświadczenie i praktykę wschodnio-europejskich lekarzy, zmuszając ich do ukrywania swego zawodu i do przyjmowania pracy na roli, do której się nie nadają.

Apel do Ludzi dobrej woli

RODACY! Niejednokrotnie już apelowaliśmy do Was o poparcie materialne czy moralnie i nigdy nasze apele nie pozostawały bez echa.

Jak wam już wiadomo, do Parany zaczyna napływać coraz więcej Imigrantów, których wielki procent stanowią rodziny polskie. Naszym więc największym zadaniem w chwili obecnej jest niesienie pomocy pod każdą formą naszym rodakom, przyjeżdżającym przeważnie z obozów uchodźczych z Niemiec.

Dla usprawnienia i ułatwienia Czynnikiem Rządowym naszego Stanu akcji osiedleńczej nowoprzybyłych, zawiązał się przy Kole Unii Kulturalnej Polaków w Kurytybie Komitet Opieki nad Imigrantami. O wynikach pracy podawaliśmy do wiadomości naszych Czytelników w ub. numerze „Ludu“. Obecnie pragniemy z całym uznaniem podkreślić dalsze rezultaty Komitetu. Z ostatniego transportu staraniem Komitetu większa część osób znalazła pracę w warunkach dobrych.

Na prowadzenie dalszej akcji Komitetu, niezbędna jest pomoc materialna i moralna wszystkich Rodaków dobrej woli. Pomoc finansowa jest z tego względu konieczna, gdyż Komitet nie ma specjalnych funduszy. Moralna zaś, by akcja Komitetu była przez wszystkie organizacje popierana i rozszerzana.

W ostatnim numerze zamieściliśmy zawiadomienie o otwarciu kampanii zbiorkowej na rzecz Komitetu, podając równocześnie pierwszą listę ofiarodawców. Wierzymy, że Kolonia Polska na apel nasz nie będzie szczędzić grosza dla DOBREJ SPRAWY.

SŁOWO BOŻE

NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ PO WIELKANOCY

(Ewangelia napisana u św. Jana w rozdziale XVI)



Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Maluczko, a już Mię nie ujrzycie, i zaśię maluczko a ujrzycie Mię; a iż idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów jego jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi: Maluczko, a nie ujrzycie Mię; i zaśię maluczko, a ujrzycie Mię; a iż idę do Ojca? Mówili tedy: Co to jest, co mówi: Maluczko? Nie wiemy co powiada. A poznał Jezus, że go pytać chcieli, i rzekł im: O tem się pytacie między sobą, iżem rzekł: Maluczko a nie ujrzycie Mię; i zaśię maluczko, a ujrzycie Mię? Zaprawdę wam powiadam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił, a wy smucić się będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina; ale gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz, wprawdzie smutek macie; lecz zaśię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie

NIEBIESKI DAR KRÓLOWEJ

Nie bez słusności mówi święty Stanisław Kostka, iż Różaniec to najpiękniejsza pamiątka od Matki Niebieskiej, stąd całe życie jego wytętniło różańcem.

Wróćmy i my do Różańca. Nie raz szukamy modlitw pięknych, a czyż może, być bardziej porównawca, jak ta której nauczyła nas Matka Najświętsza, modlitwa utkana z Modlitwy Pańskiej i Pozdrowienia Anielskiego.

Lecz nie wystarczy jeno istry odmawiać Różaniec, trzeba przeniknąć wewnętrzną treść jego, więcej jeszcze, nie znać rozdzwieku między życiem a tajemnicami Różańca świętego.

Stąd radości nasze niech wykwiatają z czystego serca, niech przesuwać paciorki i rozmyślając radosne tajemnice, grzech nie plami serca naszego.

Gdy ból cierpienie życie nasze

otoczy, nie świećmy ludziom łzami, ale rozważając bolesne tajemnice, łączmy swe cierpienia z Jezusowymi, a nie tylko znajdujemy ukojenie, ale jeszcze ukochamy codzienny krzyż jako znak wybrania od Boga.

Po rozważaniach bolesnych biegnijmy myślą ku niebu i w gorącej modlitwie nagrodą szczęścia przyszłego rozgrzewajmy się do cnoty.

Tak odmawiajmy różaniec. Z tej prostej przyczyny, że gdybyśmy przejęli się jego duchem, życie nasze przeplatałoby się myślami z nieba i powoli przeniknęło zapachem cnot. Z godziny na godzinę głosiłby nam Różaniec słowo Boże, byłby kaznodzieją dóbr wiekui- stych i książką życia wiary, ale takiej, która otworzyłaby nam wrota niebieskiej szczęśliwości.

Ks. Wł. S.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Papież a komuniści

(CHIP)—Kardynał Faulhaber z Monachium przypomniał w swym liście pasterskim, że obecny Ojciec św. miał już sposobność zapoznać się z metodami komunistów. Było to w r. 1919, gdy w Bawarii wybuchła rewolucja Spartakowców. Do Nuncjusza w Monachium, którym był wtedy ks. E. Pacelli, obecny Papież, przybyła grupa rewolucjonistów i groźba karabinami zażądała oddania samochodu. Nuncjusz odpowiedział, że rezydencja dyplomaty powinna być nietykalna i że żądanie jest niesłuszne. Mimo to komuniści usiłowali siłą zagarnąć samochód, ale nie zdolali uruchomić motoru.

W okresie tych rewolucyjnych zamieszek Nuncjusz Pacelli znajdował się w wielkim niebezpieczeństwie. Jedyne na skutek usilnych prośb przyjaciół zgodził się wyjechać na pewien czas do Szwajcarii.

Biskupi amerykańscy odwiedzają Watykan

(IC)—Prawie wszyscy biskupi-ordynariusze amerykańscy udadzą się do Rzymu w ciągu bieżącego i przyszłego roku dla złożenia hołdu na grobie św. Piotra i Pawła w Rzymie i doręczenia oficjalnego sprawozdania Ojcu św. ze stanu swych diecezji.

Zgodnie z prawem Kościelnym ordynariusze europejscy odwiedzają Watykan co pięć lat, poza europejscy co 10 lat. Ponieważ przez cały czas wojny biskupi amerykańscy nie mieli możliwości uda-

nia się z wizytą Ad Limina do Rzymu. Rok święty jest okazją, z której skorzystają biskupi, by odwiedzić Ojca św. Wizyta „Ad Limina Apostolorum“ (do progów apostoelskich) obejmuje pielgrzymkę do Bazyliki św. Piotra w Rzymie, do Bazyliki św. Pawła „za murami“, złożenie pisemnego sprawozdania Kongregacji Konsystorskiej i ustnej, prywatnej rozmowy z Ojcem św. W pierwszych miesiącach bieżącego roku kilku biskupów amerykańskich i kanadyjskich wyjechało do Rzymu. Ponad 30 innych biskupów posiada już rezerwacje okrętowe na miesiące letnie i jesienne. Inni przybędą do Rzymu w ciągu Roku świętego.

Biskup francuski o katolikach amerykańskich

(IC)—Po sześciotygodniowej wizycie w Stanach Zjednoczonych biskup francuski Pierre M. Théas z Lourdes i Tarbes wyraził na konferencji prasowej pełen podziw dla żywota Kościoła Katolickiego w Stanach i dla jego doskonałej organizacji. Biskup francuski z wielkim uznaniem wypowiedział się o stosunkach pracy w produkcji amerykańskiej jak również o wysokim standardzie życiowym amerykańskich rzesz robotniczych, stwierdzając, że „może nigdzie w świecie praca przeciętnego robotnika nie stoi na tak wysokim poziomie pod względem wydajności i wynagrodzenia jak właśnie w Stanach Zjednoczonych“.

W czasie swego pobytu w Wa-

szingtonie biskup Théas złożył wizytę prezydentowi Trumanowi, arcybiskupowi, O'Boyle, nuncjuszowi Cieognaniemu i innym wybitnym osobistościom. Liczący obecnie 54 lata życia dostojnik francuski podkreślił trzy zasadnicze cechy katolickiego życia w Ameryce: 1. Silne życie eucharystyczne wśród katolików, 2. Ogólny szacunek, jakim się cieszy Kościół Katolicki i jego nauka i 3. Szczery wysiłek rodziców katolickich wychowania swych dzieci w duchu katolickim. Na biskupie francuskim wielkie wrażenie zrobiły organizacje takie, jak Rycerze Kolumba i Towarzystwo Imienia Jezus, którego członkowie co miesiąc gremjalnie przystępują do Komunii św. Biskup podkreślił również wielką solidarność i współpracę Episkopatu amerykańskiego. Podczas swego pobytu w Chicago bp. Théas miał możność przyglądnięcia się masowej produkcji różnych produktów, a w Hollywood oglądał obrzymie studia, gdzie nagrano „Pieśń Bernadetty“. Biskupa faancuskiego przyjmowały wszędzie serdecznie amerykańskie organizacje społeczne, kulturalne i religijne.

Przerwa w walce z Kościołem?

(CHIP) Kwiecień przyniósł, ogólnie biorąc, pewne złagodzenie walki między Kościołem a rządem komunistycznym w Polsce. Nowych procesów księży prawie nie było, napaści prasy komunistycznej na Watykan i duchowieństwo trochę osłabły od połowy miesiąca. Pisma warszawskie drukują od czasu do czasu oświadczenia księży na temat potrzeby zgodnego współzycia Państwa z Kościołem. Te oświadczenia są jednak bardzo nie- liczne, blade, ostrożne i oczywiście nie zawierają żadnego ataku na Episkopat. Jeśli rząd Bieruta sądził, że spowoduje jakiś rozłam wśród duchowieństwa, to się bardzo omylił.

Być może, że obóz komunistyczny postanowił zarządzić przerwę w walce z religią w Polsce. Zdaje sobie bowiem sprawę z tego, że masy stoją po stronie Kościoła i że nastroje ludności są nadal zdecydowanie antyrządowe, zarówno z powodu wielkich braków apro- wizacyjnych jak pogłosek o nowej wojnie.

Jeśli chodzi stanowisko Episkopatu, to wkrótce należy oczekiwać nowego oświadczenia, przedyskutowanego na zjeździe Episkopatu w Gnieźnie w dniu 24 kwietnia.

Zakaz

Według informacji otrzymanych w Rzymie, miał ostatnio wyjść dekret zakazujący ogłaszanie pełnych sprawozdań z procesów politycznych i pozwalający jedynie na podawanie wyjątków z aktu oskarżenia i przemówień prokurator- skich. Prasa katolicka miała otrzy- mać zakaz podawania czegokol- wiek w obronie aresztowanych księży, komunistyczna prasa nato- miast przepelniona jest atakami na Kościół i duchowieństwo. (IP)

MSZA ŚWIĘTA

— bez Mszy św. nie ma Niedzieli

W czasie międzynarodowej Olimpiady w Garmisch w 1936 r., ogłoszono w pewną niedzielę, w miejscowym kościele, że Msza św. będzie nieco opóźniona, bo proszą o to sanec- karze szwajcarscy, którym na ranne godziny wyznaczono ćwiczenia treningowe, a nie chcieliby opuścić nie- dzielnej Mszy św. W kilka dni później szwajcarscy zawodnicy zdobyli złoty i srebrny medal. Można więc być i dobrym katolikiem i dobrym sportow- cem zarazem.

A oto znowu kilka faktów ze sprawozdań misjonarza: nierzadkie są wy- padki, że nowonawróceni murzyni nie żałują 4—5 godzin marszu i to po bardzo złych drogach albo w złej pogodzie, by tylko być na Mszy św. w niedzielę. Eskimosi zdobywają się nawet na 4—5 dni drogi w jedną stronę by choć w jedną niedzielę w miesiącu być na Mszy św., katolików Alaski nie odstraszały tamtejsze mro- zy, dochodzące do 60% poniżej zera i wyżej! Gdy w pewną niedzielę na misji w Afallo, w Afryce, zabrakło uńala mszalnego i dla tego misjonarz udał się do dość odległej sąsiedniej stacji misyjnej, aby tam przyjąć- najmniej Mszę św., odprawić, cała ludność jego stacji samorzutnie poszła za swoim pasterzem, aby nie stracić tych wielkich skarbów duchownych, jakie mieszczą się w Mszy św. niedzielnej.

O czym świadczą te i tym podobne fakty? Czy to tylko chwilowa gorli- wość nowonawróconych albo chwa- lebna wierność przykazaniom Boga i Kościoła o święceniu niedziel? Może i tak; ale prócz tego to dowody szcze- rej i gorącej wiary w wartość i znaczenie Mszy św. w niedzielę.

Niedziela to dzień święty, i dlatego dzień przede wszystkim modlitwy, modlitwy doskonalszej i dłuższej ani- zeli w dzień powszedni. Najwyższą zaś, najdoskonalszą i najwznioślejszą modlitwą jest Msza św. Dlatego nie ma i nie może być prawdziwej nie- dzieli chrześcijańskiej bez Mszy św.

Msza św. w świetle wiary

Wszyscy wierzymy, że Msza św. to ta sama Ofiara, jaką złożył Chrystus Pan na Golgocie; że Msza św. prawdziwie i rzeczywiście dokonuje się na naszych ołtarzach ta sama Ofiara spo- sobem bezkrwawym, którą temu lat 1900 dokonał Chrystus Pan na krzyżu sposobem krwawym. Jak tam, tak i tu właściwym kapłanem ofiarnikiem jest sam Jezus Chrystus; jak tam tak tu przedmiotem ofiarnym jest praw- dziwe Jego Ciało i żywa krew, utajone pod sakramentalnymi postaciami chle- ba i wina. Różny jest tylko sposób ofiary: na Golgocie była ofiara krwa- wa, na ołtarzu bezkrwawa.

Napewno każdy katolik czułby się niewymownie szczęśliwy, gdyby sam Pan Jezus podarował mu na pamiątkę swej męki jeden z gwóźdźi, któ- rymi był przybity do krzyża, albo włócznia, która Serce Jego przeszyla lub cząstki kszyszy św., zroszonego Jego Krwią najświętszą. Lecz zastanówmy się na chwilę, co to jest cen- niejsze: gwóźdź, który przebił rękę i nogi Zbawiciela, czy jego własne, ży- we, prawdziwe Ciało,— włócznia lub krzyż Krwią zbroczone, czy też sama Krew? A oto to, co nam dał Pan Jezus we Mszy św., to już nie krzyż, ani gwóźdź lub jaka inna relikwia Jego gorzkiej Męki ale Jego własne, prawdziwe Ciało, które podczas każ- dej Mszy św. naprawdę znajduje się na Ołtarzu, a krew w kielichu, to ta sama krew, którą za nas przelał na krzyżu!

(C. d. n.)
Ks. E. Choromański T. J.

Starsza osoba poszukuje po- koju z utrzymaniem przy intelli- gentnej, polskiej rodzinie, blisko cen- trum miasta. Zgłoszenia do admini- stracji „LUDU“.

JÓZEF SKRABA

Buchalter i Absolwent Nauk Ekonomicznych
Alameda Dona Izabel, 596 — CURITIBA

Przyjmuje do załatwienia wszelkie sprawy wchodzące w zakres ra- chunkowości, jak: Prywatne zaległości oraz fiskalne tak w Stolicy jak i w Interiorze; zaległości rachunkowe, zorganizowanie ksiąg rachunkowych, przeniesienia i połączenia rachunkowości, likwidacje firm, sądowe przeprowadzenie rachunkowości, rewizje, informacje ekonomiczne oraz wszelkie sprawy podatkowe.

Podania — Kontrakty — Rozwiązanie umów!

CASA DE SAÚDE

Dr. Moysés Paciornik

LEKARZ - CHIRURG

Nowoczesne metody przy wszelkich operacjach i porodzie.

Rua Loarenço Pinto, 83 — Fone 2067 — CURITIBA, Paraná
MÓWI SIĘ PO POLSKU.

Wiadomości Praktyczne

PSZENICA

Rok 1948 nie był szczególnie korzystnym dla uprawy pszenicy. Wyślanik Banco do Brasil złożył raport o wielkości zbiorów w Stanie Rio Grande do Sul i Santa Catarina. W Rio Grande z hektara przeciętnie zebrano 735 kg. pszenicy, w Santa Catarina 925 kg. (w Polsce przeciętnie bywało 1200 kg., w Brazylii 1300 do 1500 kg.). Dane o Paranie dopiero są badane.

Nowe odmiany pszenicy

W stanach Rio Grande i Santa Catarina w ostatnim roku pojawiły się choroby pszenicy i zachodzi potrzeba zmiany gatunków uprawianej pszenicy na bardzo odporne. Badania prowadzone w stacji doświadczalnej Serra Rio Grande do Sul, w Julio de Castilho trwały 9 lat i dotyczyły setek odmian. Obecnie stacja ta rzuca na rynek wyhodowane przez siebie nowe odmiany bardzo odporne pod nazwą »Patriarca« i »Alegrete«.

Pierwsza »Patriarca« powstała ze skrzyżowania pszenicy urugańskiej »Minuano« i »Trintecino«, »Alegrete« ze skrzyżowania »Novo Surto« z »Trintecino«. Jeszcze dwie nowe odmiany są w przygotowaniu. Nowa pszenica (ziarno siewne) będzie od 1950 do dyspozycji rolników.

Zbiory 1948

Za kilka dopiero lat ma być udostępniona pszenica wyselekcjonowana

przez słynnego Iwara Beckmana w stacji doświadczalnej Bagé i nosząca nazwę tejże stacji.

Stany Parana Santa Catarina São Paulo, Minas Gerais i Goiás prowadzą prace selekcyjne we własnym zakresie. Z Minas donoszą, że tamtejsza stacja doświadczalna w Patos wyhodowała odmianę odpowiedniej pszenicy, która nosi nazwę »Salco«. Bliższych wiadomości dla jakiej części Minas ona się nadaje nie mamy.

Pora wysiewu pszenicy

ma decydujący wpływ na szanse dobrych zbiorów. W Minas pora ta leży między marcem a lutym, w São Paulo między marcem a kwietniem, w Paranie między późnym marcem a kwietniem, zależnie od położenia, im bardziej na południe pora może być nieco późniejsza. Chodzi o to by móc siać po porze deszczowej i móc zbierać przed nową porą deszczową. Selekcja gatunków pszenicy ma na celu znalezienie nie tylko gatunków odpornych na choroby, ale równocześnie mających krótszy lub dłuższy okres wegetacji, kwitnienia i dojrzewania. W czasie kwitnienia i dojrzewania nie powinno być deszczu, ale ziemia nie powinna być suchą. Zależnie od natury gleby i lokalnej pogody normalnej rolnik musi dobierać ziarno siewne odmiany dlań najlepszej.

Wrzody u bydła

Skóra pokrywająca każdy żyjący organizm zapobiega dostaniu się do krwi jakichkolwiek zanieczyszczeń, zarzązków z zewnątrz. Jeśli z jakichś przyczyn skóra zostanie uszkodzona, wtedy ta rana staje się wejściem dla rozlicznych zarzązków, które powodować mogą najrozmaitsze schorzenia, wrzody, dalsze zanieczyszczenie organizmu, a nawet zakażenie krwi, gangrenę i t. p., które zazwyczaj pociągają za sobą śmierć każdego żyjącego organizmu. Dlatego rany powinny się dezynfekować jakimś środkiem odkażającym, aby nie dopuścić rozwinięciu się zarzązków i przeniknięciu jego w głąb.

W okresie jesiennym, t. j. od lutego zaczynając zdarza się często, że miejsce na ciele bydła podługurawione przez rozwijające się larwy »bernczyli gzoły, zostaje zaatakowane przez różnego rodzaju zarząki powodujące zanieczyszczenie krwi, a w następstwie formowanie się coraz to nowych bardzo licznych wrzodów. Dorosłe bydła chudną nieraz mocno, przez długi czas trwania choroby, cieleta zaś, zwłaszcza niżej roku mające, przechodzą bardzo ciężko, a przezwyciężenie giną. Jeśli do tego dolać się składanie jajeczek w ranki przez sine muchy — »klujki«, z których wylęgają się robaczki toczące cięto, to mimo zabijania tych robaków kreolina, poprawiają się coraz nowe i cięły wzdły wprost galje za życia.

Abym zwierzę wyleczył dobrze jest wrzody w stadium dojrzania przeciąć ostrym, dezynfekowanym w alkoholu nożem, wycisnąć ropę, a wewnątrz otworu posmarować pomadą Plagos, wyrobu Laboratorium Raul Leite, albo paru kroplami Cresos, tegoż Laboratorium, które dezynfekuje bardzo dobrze, a nie spalają tak tkanek mięsniowych, jak czysta kreolina. Przed wszystkim zaś zastrzykuje się lekarstwo, wyrobu też Laboratorium Raul Leite, pod nazwą Vacina Antiplogenica (szczepionka przeciwzakaźna). Tego lekarstwa używa się z dobrym wynikiem jako zastrzyk zapobiegawczy, czyli chroniący przed tą chorobą, który zapobiega też przeciw zakażeniu całego organizmu, gangrenie i t. p. Zastrzyk robi się pod skórę (nie wgłąb), najlepiej na szyi bydła, co dwa dni, 10 cc (centymetrów kubicznych) dla dorosłego, 5 cc. dla średniego i 2 do 3 cc. dla cieląt.

Naturalnie tak jak zawsze, zastrzyk należy robić czysto, wygotowaną igłą i strzykawką, miejsce, w którym mamy kluc igłą obmyć wodą umoczoną w alkoholu, ręce przed i po zastrzyku umyć wodą ciepłą i mydłem. Igłę do celów weterynaryjnych lepiej kupić grubszą, tak, jak i strzykawkę specjalną otoczoną metalem, przez który widać w przerwie podziałką na szkle, aby widzieć można było ile wlegrams lekarstwa.

Uważać też należy, aby z chorego już bydła nie przenieść rękami z zanieczyszczenia z rąk, na zdrowe sztuki. Najskuteczniej — jak zwykle, jest niedopuszczenie do rozszerzenia się choroby na inne, zdrowe sztuki, robiąc wszystkim zastrzyk zapobiegawczy z wyżej podanego preparatu, czyli po brazylijsku: injeção preventiva i to zawsze lepiej najpierw zdrowym, a dopiero potem sztuce już chorej, według ilości podanej na każdej ampule z lekarstwem.

Nie dopuścimy, aby przez niedbalosć bydła chorowały i ginęły, jeśli istnieje lekarstwo na daną chorobę. Taniej jest zawsze kupić lekarstwo, choćby się nam nawet wydawało zbyt drogie, aniżeli stracić nawet małe cieletko, którego już tylko samo wykar mienie kosztowało nas znacznie więcej. — Oddział »Laboratorium Raul Leite« mieści się w Kurytybie przy ulicy Rio Branco. **Zofia Kietlińska**

»Informação Agrícola«

Dwutygodnik

Źródło informacji i wiadomości rolniczych. Pismo dobrze redagowane.

Prenumerata roczna Cr. 20,00. Zamówienia kierować do Redakcji »Lud«.

CIEKAWOSTKI

— W Stanach Zjednoczonych obecnie jest około 5.760.000 gospodarstw rolnych.

— W Morzu Martwym nie żyją żadne ryby, a to z powodu nadmiaru soli w wodzie.

— Król Stanisław August Poniatowski założył w roku 1764 pierwszy korpus kadetów w Polsce.

— Do wyrobu fajek w Ameryce używa się przeważnie drzewa z gruszy, jabłoni lub wiśni. W Europie fajki są wyrabiane przeważnie z tarniny i wiśni.

— W całym świecie jest około 140 milionów odborników radiowych, z czego połowa przypada na Stany Zjednoczone.

— W Meksyku jest więcej piramid, niż w Egipcie: wybudowane zostały one przez Azteków i Inków.

— Małpy nie drapią się z powodu pcheł, a jedynie szukają słonawej wydzielin, która się znajduje u nich pod skórą.

— Dziecko do ukończenia pięciu miesięcy nie potrafi właściwie płakać, gdyż dopiero w tym wieku gruczoły krwawe zaczynają działać.

— Stonoga nigdy nie posiada stonóg; rzadko ich ilość przekracza dwa nasienie.

— Patron Szkocji, święty Paryk, był Francuzem.

— Pchła może przeskoczyć dwuchsetną długość swego ciała.

— Dla podróżników nieco bojaźliwych niejaki mister Fitzgerald z Sunderland wynalazł wcale »znocnego« towarzysza podróży. Może się przecież zdarzyć, że taki bojaźliwy osobnik będzie zmuszony zamieszkać gdzieś na 10-tym piętrze hotelu i hotel nagle staje w płomieniach. Mister Fitzgerald ma dla takiego specjalnie mocną a lekką linkę mieszczącą się w jednej maleńkiej walizce. Linka zaopatrzona jest w stalowe haczyki, które można przyczepić do każdego przedmiotu w pokoju (oczywiście odpowiednio ciężkiego) wyrzucić przez okno i przy pomocy tej samej walizki, która równocześnie pomyślana jest jako »gondola«, spokojnie zjechać nadół. Spokojnie, bo gondola, ma nawet odpowiednio skonstruowany hamulec. Bojaźliwi podróżni mogą więc spokojnie mieszkać po hotelach. Nie spłoną w razie pożaru.

U W A G A

POLACY W PARANIE!

Kogo prawdziwie interesują sprawy polskie, niech zaprenumeruje pismo tak poważne i o tak bezkompromisowej linii ideologicznej, jakim jest tygodnik wychodzący w Belgii

»ORZEŁ BIAŁY«
Prenumerata kwartalna Cr. 35, półroczna Cr. 70.

Przedstawicielstwo na Paranie:
Zofia Kietlińska — Avenida Batel 1514 — Curitiba — Paraná

Dobra okazja w Rio Azul

Sprzedam dom oraz plac 22 na 52 metry; teren obsadzony drzewami owocowymi. Cała posiadłość naprzeciw kościoła. Całość sprzedam za 60 tysięcy kruczejów.

Zgłaszać się do właściciela: **Piotr Wantroba — Rio Azul.**

D O B R A O K A Z J A !

Sprzedam 13 akkerów ziemi, w tym 8 akkerów uprawnej oraz zabudowania; woda na miejscu; zagroda dla bydła. Posiadłość ta znajduje się przy starej linii Barra Mansa na kolonii Gonçalves Junior. Pozostałe 5 akkerów lasu i mały dom w Rio Preto, 7 kilometrów od drogi kolejowej Ramal Guarapuava; w lesie tym jest 20 tysięcy drzew na opał, trochę piniorów i drzewa herwowe, z których można obecnie zebrać 200 arab.

Oprócz tego na samej kolonii Gonçalves Junior jest do sprzedania jeden nowy dom (9x7), dobry punkt na wendę, dobra woda na miejscu i ogród (36x90).

Jeden depozyt (12x10) w Governador Ribas, 200 metrów od stacji oraz lot (40x70).

Wszystko to sprzedam za 100 tysięcy kruczejów. Przewidziana sprzedaż każdego gospodarstwa za osobną. Bliższych informacji udziela: **Miguel Ackancy Sobr. — Gonçalves Junior, Correio Iratí — Paraná.**

Casa de Tintas e Vernizes STANISŁAW WIECKO Rua Saldanha Marinho 370, Curitiba. poleca najprzedniejsze gatunki przygotowanych farb olejnych: esmalte, vernizes etc. Produtos »R. Montesano« i »Super« z São Paulo, po cenach fabrycznych, galon od Cr. 80,00 we wszystkich kolorach. Na życzenie udzielam gwarancji za trwałość farb od 2 do 5-ciu lat.

Sabina e Cocias?

ANISARNA TEL

o último recurso =

Z Listów do Redakcji

CAMPINA ALTA, 27—IV—49

Przewielebny Księżu Redaktorze! Od lat już jestem czytelnikiem tego poczytnego pisma »Lud«. Po kilkuletniej przerwie, gdy zjawił się na nowo w formie i treści tak zajmującej, wybił się od razu wśród pism wlnych Polaków na emigracji na jedno z pierwszych miejsc.

Na szpaltach »Ludu« raz poraz znajduję się wzmianki o Unii Kulturalnej Polaków.

Zapytuję się Czełgodnego Księdza, czyby nie mogły ukazać się krótkie wiadomości o U. K. P.? Jakież są warunki przyjęcia, jak pracować nad założeniem Unii i czy to da się przyjąć pozapadłych koloniach, gdzie tyle jest rodaków?

Mysię, gdyby jasno to wszystko było skrytykalizowane na łamach jednego polskiego prawowitego pisma »Lud«, wiele by powstało ognisk. W ten sposób wszyscy wolni Polacy zjednoczyli by się pod prawdziwy sztandar wolności i stworzyli wielką armię walczących słowem, przykładem i dawką o wolną a niepodległą Polskę.

Z poważaniem Antoni Zawada

W odpowiedzi WPanu pozwalamy sobie przytoczyć a tytuł I-szy i II-gi ze Statutu Unii Kulturalnej Polaków w Brazylii.

Unia Kulturalna Polaków w Brazylii, z siedzibą w Rio de Janeiro oraz oddziałami w innych Stanach Brazylii, ma na celu zrzeszenie wszystkich zamieszkałych w Brazylii Polaków bez różnicy religii i rasy dla obrony wszystkich wartości kultury polskiej, opartej na tysiącletniej tradycji łacińsko-chrześcijańskiej i demokratycznej, w których obronie Naród Polski pierwszy chwycił za broni, przeciw wrogom totalitarnym, usiłującym zniszczyć jego prawa w imię narodów cywilizowanych. Zasadnicze cele Unii są następujące:

1. — Zjednoczenie Polaków w dechowanych strzech wartości swej kultury.
2. — Rozwijanie wśród Polaków wartości duchowe, zgodne z ich tradycją za pomocą konferencji, wystaw, tłumaczenia ksiązek, obchodów, przedstawień teatralnych, zabaw.
3. — Udzielenie koniecznego poparcia moralnego Polakom świeżo przybyłym do Brazylii, dla ułatwienia im dostosowania się w pełni do warunków życia gospodarczego Brazylii, jako czynnika twórczego i współdziałającego dla postępu i rozwoju wielkiego i gościnnego Narodu Brazylijskiego. C.d.n.

Odpowiedzi Redakcji

— P. Kazimierz Młynarczyk — Kaminion już sprzedany.

— P. Ludwik Wróbel »Informação Agrícola« wychodzi w języku portugalskim. Tłumaczenia polskiego nie ma.

— P. Jan Górski — Z opóźnieniem przyszło pańskie zgłoszenie. Dobrą okazję wykorzystują wszyscy zainteresowani w jak najkrótszym czasie.

— P. Franciszek Rybarezyk — Pieniędzy tytułem prenumeraty wymienionego czytelnika nie otrzymaliśmy.

— P. Konrad Kamieński — Stosownie do rozporządzenia władz tułtejszych, rodziny nowoprzyjezdnych nie mogą wyjeżdżać na pracę do innego stanu.

— P. Marcin Wolski — Kalendarze można zwrócić.

— P. Stary Czytelnik z Arapongas — Komitet Opieki nad Imigrantami z chwilą powstania jest legalną organizacją, jako sekcja Unii Kulturalnej Polaków w Brazylii; artykuł 2 § 3 Statutu Unii mówi wyraźnie: »Celem Unii jest udzielenie koniecznego poparcia moralnego Polakom świeżo przybyłym do Brazylii, dla ułatwienia im dostosowania się w pełni do warunków życia gospodarczego w Brazylii, jako czynnika twórczego i współdziałającego dla postępu i rozwoju wielkiego i gościnnego Narodu Brazylijskiego«. Prosimy więc nie zwracać uwagi na podszept wrogów Unii, którzy cieszyliby się, gdyby ta organizacja upadła.

Redacy, jadący do Rio Negro, nie zapominajcie o POLSKIM HOTELU

Dawida S. Narlocha

NOVO HOTEL

Rua 15 de Novembro, 201
Tel. 179, Rio Negro, Paraná

GARBARNIA »ANTONINA«

Największa wytwórnia skór na podeszwy w Paranie pod kierownictwem Władysława Oldakowskiego.

P.P. Szewcom ułatwia się sprzedaż w większej ilości do repertacji obuwia.

Adres: **P. A. CAMARGO — Rua Emano, Pereira 31 — Tel. 2614 — CURITIBA.**

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

66)

Rankiem, gdy sny pierzchały, przychodziła zaraz na ich miejsce tęsknota, większa, niż była przedtem — i nigdy tak Zbyszko tej dziewczyny nie kochał w Bogdańcu, jak zaczął ją kochać właśnie teraz, gdy nie był pewien, czy mu jej nie zabrali.

Przychodziło mu też do głowy, że pewnie ją po niewoli wydali, więc jej w duszy nie oskarżał, zwłaszcza że dzieckiem będąc, woli swej jeszcze mieć nie mogła. Burzył się natomiast w duszy przeciw Jurandowi i przeciw księżnej Januszowej, a gdy pomyślał o Danusim mężu, zaraz serce podnosiło mu się aż po szyję w piersiach, i groziło się na pacholców, wiozących pod pokrowcami z płótna zbroje, oglądał. Układał też sobie, że służyć jej nie przestanie, i że choćby ją cudzą żoną zastał, to pawie grzebieńie złożyć jej u nóg musi. Ale było w tej myśli więcej żalu, niż pociechy, bo całkiem nie wiedział, co pocnie potem.

Pocieszała go tylko myśl o wielkiej wojnie. Choć nie chciało mu się bez Danuśki żyć, nie obiecywał sobie, że koniecznie zginie, natomiast czuł, że tak mu się jakoś zapodzieje w czasie wojny dusza i pamięć, iż zbędzie wszelkich innych trosk i fransuków. A wielka wojna wisiała jakby w powietrzu. Niewiadomo było, skąd się brali o niej wieści, gdyż między królem a Zakonem panował spokój — a jednakże wszędzie, gdzie Zbyszko zajeżdżał, nie mówiono o niczym innym. Ludzie mieli jakby przeczuć, że to nastąpić musi, a niektórzy mówili otwarcie: »Po cóż nam się było z Litwą łączyć jeśli nie przeciw onym wilkom krzyżackim? Raz więc trzeba z nimi skończyć, aby zaś dłużej nie szarpali nam wnętrzności. I nani wszelako powiadali: »Szaleni

mnichowie! mało im było Płowców! śmierć jest nad nimi, a oni jeszcze Ziemię Dobrzyńską porwali, którą wraz z krwią wyrzucić muszą... I gotowano się po wszystkich ziemach królestwa, poważnie, bez chępliwości, jako zwyczajnie do boju na śmierć i życie, ale z głuchą zawziętością potężnego ludu, który zbyt długo krzywdy znosił i wreszcie do wymierzenia straszliwej kary się gotował. Po wszystkich dworach spotykał Zbyszko ludzi przekonanych, że lada dzień trzeba będzie na konie siadać, i aż dziwił się temu, albowiem mniemając również, jak i inni, że do wojny przyjść musi, nie słyszał jednak o tym, by miała nastąpić tak prędko. Nie przyszło mu wszelako do głowy, że ludzka chęć wyprzedza w tym razie wypadki.

Wierzył innym, nie sobie, i radował się w sercu na widok owej przedwojennej krzątaniny, którą na każdym spotykał kroku. Wszędzie wszystkie inne troski ustępowały trosce o konie i zbroje, wszędzie oglądano w wielkim skupieniu kopie, miecze, topory, włócznie, hełmy, pancerze, rzemienie przy blachach na piersiach koni bojowych i ciężkich kapach na konie bojowe. Kowale dzień i noc bili młotami w żelazne blachy, kowając zbroje grube, ciężkie, które by ledwie dźwignąć mogli wytworni rycerze z Zachodu, ale które z łatwością nosili krzepcy »dziedzice« z Wielkiej i Małopolski. Starcy wydobywali ze skrzyń w alkierzach spleśniałe worki z grzywnami, na wojenną wyprawę dla dzieci.

Raz nocował Zbyszko u możnego szlachcica Bartosza z Bielaw, który mając dwadzieścia dwóch tegich synów, zastawił liczne ziemie klasztorowi w Łowiczu, aby zakupić dwa-

dzieścia dwa pancerze, tyleż hełmów i innych przyborów na wojnę. Więc i innych przyborów na wojnę. Więc Zbyszko, choć o tym w Bogdańcu nie słyszał, myślał także, że zaraz przyjedzie do Prus pociągając, i dziękował Bogu, że tak przednio jest na wyprawę opatrzon. Jakoż zbroja jego prawą opatrzon. Jakoż zbroja jego budziła powszechny podziw. Brano go za wojewodziankę dziecko, a gdy go za wojewodziankę dziecko, a gdy go powiadał ludziom, że prostym jest tył szlachcicem, i że taką zbroją można u Niemców kupić, byle godnie to na wojnę zapłacić, wzbierały serca o potorem zapłacić. Leczniejeden, na widok tej zbroi, nie mogąc pożądlivości potłumić, doganiał Zbyszka na gościńcu i mówił: »Nuzbyś się o nią walczył? Ale on, mając drogą pełną, nie chciał się potykać, a Czech kuszę naciskał. Przesłał nawet Zbyszko wywieszać po gospodach deskę z wyzwaniem, albowiem pomiarkował, iż im głębiej od granic w kraj wjeżdżał, tym mniej się ludzie na tym rozumieli i bardziej poczytywali go za głupiego.

Na Mazowszu mniej ludzie mówili o wojnie. Wierzyli i tu, że będzie, ale nie wiedzieli, kiedy. W Warszawie spokój był, tym bardziej, że dwór bawił w Ciechanowie, który książe Janusz po dawnym napadzie litewskim przebudowywał, a raczej całkiem na nowo wznosił, gdyż z dawnego pozostał tylko zamek. W grodzie warszawskim przyjął Zbyszka Jaśko Socha, starosta zamkowy, syn wojewody Abrahama, który nad Worskłą poległ. Jaśko znał Zbyszka, gdyż był z księżną w Krakowie, więc też ugościł go z radością, on zaś, nim do jadła i napoju zasiadł, zaraz począł go wypytwać o Danusie i o to, czy się wraz z innymi dwórkami księżnej nie wydała.

Lecz Socha nie umiał mu na to odpowiedzieć. Księstwo bawili na zamku ciechanowskim od wczesnej jesieni. W Warszawie tylko została garda łuczniczków i on, dla straży. Słyszał, że byli w Ciechanowie różne uciechy i wesela, jak bywa zwyczajnie przed adwentem, ale która by z dworek za mął poszła, a która się ostała, o to, jako człek żonaty nie wypytował.

— Myślę wszelako — mówił — że Jurandówna się nie wydała, gdyby się to bez Juranda obyć nie mogło, a nie słyszałem, aby przyjeżdżał. Bawia też u księżstwa w gościeńcu dwaj bracia zakonni, konturowie, jeden a Jansborku, a drugi ze Szczytra, a z nim podobno i jacyś goście zagraniczni, a wtędy Jurand nigdy nie przyjeżdżał, gdyż jego widok białego płaszcza do szaleństwa zaraz przywoził. Nie było i wesela! A chcesz, to posłaj ci gończego (gońca, posłańca), zapytać któremu pilno wracać każe, choć, jako żywo, tak myślę, że Jurandównę w panieńskim jeszcze stanie napotkasz.

— Sam zaraz jutro pojedę, ale za pociechę Bóg ci zapłać. Niech jeno konie odpochną, to pojedę, gdyż nie będę miał spokoju, póki się prawdy nie dowiem. Bóg ci wszelako zapłać, bo zaraz mi ulżyło.

Socha nie poprzestając jednak na tym i począł się przepytwać między szlachtą, bawiącą przegodnie w zamku, i między żołnierzami, czy kto czego o weselu Jurandówny nie słyszał. Nie słyszał jednak nikt — choć znaleźli się tacy, którzy byli w Ciechanowie, a nawet i na niektórych weselach: »Chybaby kto ją wziął w ostatnich dniach«. Jakoż mogło się i tak zdarzyć, gdyż w owych czasach nie traciłi ludzie czasu na namysł. Ale tymczasem Zbyszko poszedł spać wielce pokrzepiony. Już w łóżu będąc, namyślał się, czy nie odpedzić nazajutrz Sanderusa, pomyślał jednak, że hultaj może mu się dla swej znajomości niemieckiej mowy przydać wówczas, gdy się przeciw Lichtensteinowi wybierze. Pomyślał także, że Sanderus nie okłamał go, a chociaż był nabytkiem kosztownym, gdyż jadł i pił po gospodach za czterech, był jednak usłużny i okazywał nowemu panu pewne przywiązanie. Nadto posiadał także sztukę pisania, czym gorował nad gielmkiem Czechem i nad samym Zbyszkiem. To wszystko sprawiło, iż młody rycerz pozwolił mu jechać ze sobą do Ciechanowa, z czego Sanderus był rad, że w znacnym towarzystwie więcej i ładniej znajduje kupców na swój towar. C. d. n.

Dr Antoni Ferdynand Ossendowski

W ludzkiej i leśnej Kniei

66)

Usłyszawszy to Suliman podszedł do mnie, położył mi na pierś swą rękę, później i uroczystym głosem rzekł:

— Ja twój kunak (przyjaciel), ty — mój kunak, dopóki dni moich na tej ziemi! Przysięgam na Proroka!

Suliman pod opieką profesora szybko przyszedł do zdrowia i już po paru dniach wraz ze mną pracował na odnodze jeziora Kuczuk. Nazywała się ona Solonowka. Była to rów 20 metrów długości, napełniony słoną wodą, która płynęła do jeziora. Solonowka przedstawiała ciekawe zjawisko geologiczne, gdyż w niej były z dna ziemne źródła o temperaturze 5 stopni Celsjusza, z brzegów zaś jedno ciepłe 29 stopni Celsjusza, drugie gorące 41 stopni Celsjusza. W ten sposób w Solonowce jednocześnie istniały trzy warstwy wody o całkiem różnej temperaturze.

Gdyśmy zakończyli nasze badania w stepach kulundzińskich, pozeognaliśmy kurgana, z którym mieliśmy się jeszcze spotkać za parę tygodni w stepie, przez który wypadało nam jechać wprost na północ do stacji kolei. Obecnie zaś pojechaliśmy do Barnaulu, skąd chcieliśmy udać się w górę.

Wyprawa... niezupełnie naukowa

W Barnaulu spędziliśmy kilka dni, podejmowani bardzo gościnnie przez miejscowych inżynierów górniczych i przez władze.

Barnaul — rzemieślnicze miasteczko, tonące w gajach brzoźowych; z murywanymi domami bogaczy, których tu było dość dużo, gdyż miasto jeszcze przed dwadzieścia laty słygnęło, jako centrum bogatego okręgu złotonosnego. Na wszystkich dopytywach Obi i Tomi wykryto złoża złota i srebra; wykopywano z tej ziemi duże kapitały, i życie biegło pełnym pędem. Barnaulskie panie nie tylko sprowadzały sobie stroje z zagranicy, lecz posyłały bieleżną do prania do Paryża.

Później większą część placów złotonosnych zagarnął zarząd osobistych posiadłości carskich, gdzie zabroniono przemysłu górniczego, i cały Altaj od tej chwili zamarli. Miasto Barnaul, Bijsk i Kuźnieck znacznie podupadły, a wreszcie w 1918 roku bolszewicy spalili Barnaul prawie do szczytu.

Pewnego wieczoru w domu jednego z inżynierów spotkałem miejscowego policmajstra, Bogaczewą, który opowiadał, że wykrył bandę podrabiaczy banknotów, znanych opryszków i bandytów, i że tej nocy wybrał się na ich ujęcie. Przewidywał potyczkę i widocznie cieszył się z tego, gdyż, będąc straszliwym silaczem i człowiekiem nader odważnym, lubił tego rodzaju wyprawy.

Zauważywszy, że słucham go z zalekawieniem, zaproponował mi, bym się przyłączył do wyprawy, obiecując, że nad ranem będziemy już z po wrotem.

Spojrzałem pytająco na mego profesora, gdyż nie wiedziałem dokładnie, czy podobna wyprawa należy do zakresu badań chemiczno-geologicznych. Lecz Zaleski poklepał mnie po ramieniu i rzekł:

— Człowiek zawsze powinien pamiętać, aby brać od życia wszystko potrzebne dla siebie. Pan jest uczonym, lecz zarazem literatem. Chemia — tam w stepach, w mieście zaś — zbieranie tematów literackich. Jedź pan, bo to może być ciekawe, tylko zabierz z sobą mój rewolwer!

O, ten rewolwer profesora! Był to archeologiczny zabytek, buldog najstarszego systemu, zardzewiały aż do nieprzyzwoitości, a posiadający tylko dwa naboje. Ten rewolwer zawsze figurował w spisie przedmiotów, zabieranych przez profesora na wyprawy, lecz pozostawał schowany w najgłębszym kącie największego kufraka tak dobrze, że odnalazłem go i tym razem, ale zato Bogaczew dał

dobry rewolwer systemu Nagana i ślepa latarkę. Około dziewiątej wieczorem już siedzieliśmy w drugim »tarantasie«, zaprzężonym w czwórce doskonałych koni.

Naprzeciwko nas siedział olbrzymi rudowłosy policjant o wesolej, śmiałej twarzy, nazwiskiem Sokolow.

— Ilu jest zbrodniarzy? — spytałem policmajstra.

— Pięciu! — odparł. Widząc zaś, że ze zdziwieniem patrzę na nieliczny skład naszego oddziału, roześmiał się i rzekł:

— Na nich dość jednego Sokolowa, bo to, panie, maszyna a nie człowiek! Tymczasem jest nas trzech, więc podzielmy się w ten sposób: Sokolow weźmie dwóch, ja — dwóch, a pan jednego. Zgoda?

Kiwnąłem głową i zapytałem.

— A jak mam go brać?

— Za co brać, chce pan zapytać? — zaśmiał się Bogaczew. — Za gardło, panie, tylko za gardło, bo inaczej się wymknie!

— Hm! — mruknąłem do siebie. — Coprawda, wolałbym patrzeć na walkę a nie brać w niej zbyt czynnego udziału i łapać kogós za gardło!

Policmajster i jego pomocnik tymczasem omawiali plan napadu na złoczyńców.

Jechałmisi brzegiem rzeki, i po paru godzinach w oddali błysnęły ogniki. Była to duża wieś Podjechaliśmy do pierwszej z brzegu chaty, i Sokolow wywołał z niej gospodarza.

Tarantas wjechał na dziedziniec, woźnica-policjant dostał polecenie niewypuszczenia z domu nikogo, gospodarzowi zaś rozkazano prowadzić nas do łodzi i zawieźć tam, gdzie mu wskażemy.

Wsiadliśmy do łodzi i ruszyliśmy z prądem rzeki. Płynęliśmy do północy, może nawet dłużej. Wreszcie spostrzegliśmy nagle światło w oknie niewidzianej w ciemnościach chaty. Sokolow zwrócił się do wiosłującego chłopca, schwycił go za gardło, związał ręce i zakneblował usta.

Biorąc potem za wiosło, mruknął: — Teraz nie gwizdać i nie uprzedzić zbrodniarzy, z którymi tu wszyscy są w zmowie!...

Wyładowaliśmy pod urwistym wysokim brzegiem, ze zwisającymi nad wodą krzakami i przez las zaczęliśmy się skrabać do chaty.

Zbrodniarze czuli się widocznie zupełnie bezpiecznie, gdyż warty nie były. Podesunęliśmy się pod okna i zajrzeliśmy do wnętrza izby.

Przy stole, oświetlonym dużą lampą naftową, siedziało dwóch mężczyzn, z których jeden oglądał banknoty i dawał drugiemu do układania w prawidłowe paczki. Trzech innych pracowało, kręcąc małą drukarską maszyną i fabrykując pieniądze.

— Dopomagają ministrowi skarbu — zasyczał Bogaczew, trącąc mię ramieniem... — No, teraz czas na nas!...

Ciąg dalszy zastrzy

SKLEP SPOŻYWCZO - KOLONIALNY

ANTONI ŻAK

Av. Visconde de Guarapuava 1991 (blisko kościoła «Bom Jesus».)

Klientela przeważnie polska. — Ceny przystępne.

We wtorki i piątki świeże sery z Laticinios Murici

Dr Władysława Wołowska Mussi

Z długoletnią praktyką i specjalizacją w dziedzinie CHOROBY KOBIECYCH.

Najnowsze metody leczenia. Najnowocześniejsze i najlepsze urządzenia techniczne.

Godziny przyjęć: od 10 — 12 i od 15 — 18.

Konsultorium: Pracę Tiradentes — Edifício João Pro-

dóximo; Sala: 112 — 113.

Dr Bronisław Ostoja Roguski

ADWOKAT

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze Inwentarze, naturalizacje. — BIURO ADWOKACKIE przy Av. João Pessoa, 75, piętro I. — Fone 2142

» BAR CRISTAL «

Właściciel: JAN SKOCZEK

Rua Dr. Murici, 712 — CURITIBA

Wielki wybór napojów alkoholowych zagranicznych i krajowych po cenach najniższych. Obsługa szybka, sprawna i sumienna. Chcesz wypić kieliszek polskiej Wódki Wyborowej, wstąp do »Baru Cristal!« — Dobry trunek na frasunek. — Swój do swego.

Klinika Chorób Oczu

Dra Juliusza Szymańskiego

Dyrektor dr. Perikás

Rua Mons. Celso 128 — CURITIBA

Dr Stanisław Bemben

Lekarz

Klinika ogólna: leczy choroby kołblece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.

Konsultorium: Praça Tiradentes 530 (altos da Farmácia Stelfeld), od 10—12 i od 3—6 godz.

Rezydencja: Rua Julia da Costa, 368 — Curitiba Tel. 4376

DR. POLAN KOSSOBUDZKI
Klinika lekarska-chirurgiczna
Konsultorium:

Avenida Vicente Machado 570
Rezydencja: Coronel Duclidio 369
Ponta Grossa — Paraná

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu, kolek, ślepej kieszki, raka, wrzodów na nogach

Dr. Mendes de Araujo

Aven. João Pessoa 68.

Przyjmuje od 3-tej do 5-tej godziny

Dr. Carlos Heller

Klinika lekarska i chirurgiczna, tak dla dzieci jak i dla dorosłych. Praktykował w wiedeńskich, paryskich i hamburskich szpitalach. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji. Kons.: Av. João Pessoa 68. Przyjmuje od 11-tej do 12-tej i od 4—6 Wyjeżdża do chorych na zawołanie

Telefon 4627.

Rez.: Com. Araujo 970, Telefon 424

Kurytyba.

MINERVA

DROGARIAS
E FARMACIAS

Matrix: Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220
Filie: Farmácias Colombo i Brasil w Kurytybie.

NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKA — FARMACEUTYCZNA
NA CAŁY STAN PARANÁ

Posiada swe filie dla sprzedaży hurtowej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacarezinho, Paranaguá, Londrina, União da Vitória, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Jaguariávia i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczka Reembolso Postal.

Casa de Saude

SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO

Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1048

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatyora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od godziny 2—5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

Tintas — Esmaltes — Vernizes

SHERWIN WILLIAMS

DISTRIBUIDORES

CIA. BRASILEIRA MERCANTIL DO PARANÁ

Rua Marechal Deodoro 141 — CURITIBA — Paraná

Caixa Postal 748 — End. Telegraf. «Cimmex»

Armazem Tomas Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57

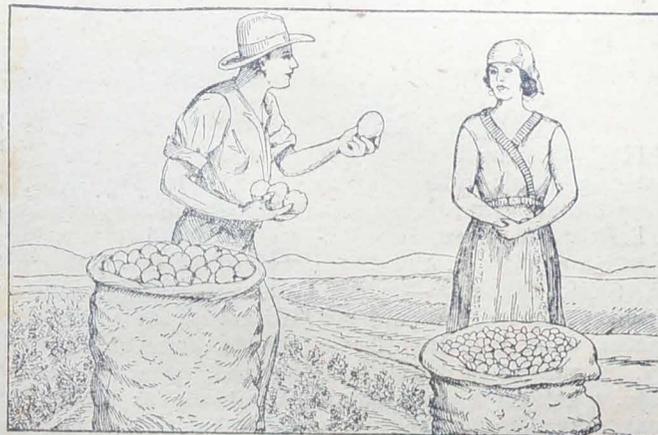
obok Igreja da Ordem — Curitiba.

Podróżuj samolotem
tylko kompanii

REAL
S.A.

wszelkie urządzenia i
wygody z komfortem

Zbiór ziemniaków



z nawozami

bez nawozów

Fabrica de Adubos „Paraná”

ALBANO BOUTIN & Cia. LTDA.

Aven. Capanema, 155 - 191 — Curitiba.

Telefone, 226 — Caixa Postal, 332.

Kompletny wybór w nawozach mieszanych i zwykłych
Dostawca Saletry z Chile — najlepszego nawozu azotowego.

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce

Przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej i od 2-giej do 4-ej

Konsultorium: Farmácia GUAIBA,

Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.

Rezydencja: ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel. 677

CASA ARNO IWERSEN e Cia.

TINTAS, PINCEIS, VERNIZES

Praça Carlos Gomez Nr. 329 — Curitiba

Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby w tubkach, alvalades, gips, pędzle, szczotki, «Rolos decorativos, Pistolas para pinturas, Têla» akwarele, pędzle specjalne. Artykuły krajowe i zagraniczne najlepszej marki.

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. Ficiński

INŻYNIER

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.

Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50 — Telefon 350

Kurytyba — Paraná

CASA METAL

Lupion & Cia Ltda

Żelastwo, naczynia, szkła i stal w sztabach, radio PHILIPS i artykuły dentystyczne. Narzędzia rolnicze: Plugi, brony, młoc-karnie. Narzędzia fabryczne: Pily, pasy, łańcuchy, wagi, rury

Adres: BUA 15 DE NOVEMBRO, 220 — TEL. 189

Adces. telegr.: METAL — Caixa Postal 140 — Curitiba — Paraná

MOVEIS CIMO

DUMA PRZENYSŁU KRAJOWEGO.

Do urządzenia biura i domu żądać zawsze „Moveis Cimo”.

Sklad: Rua Barão do Rio Branco, 158.

Telefon, 823 — CURITIBA.

João Senegaglia & Cia. Ltda.

FIRMA ZAŁOŻONA W 1930 ROKU.

Biuro i depozyt: Aven. Silva Jardim 829 — Telefon 2361 —

Caixa Postal 431, Teleg. SENEGAGLIA w Kurytybie

Naczynia emaliowane, aluminiowe i t. p. Żelastwo, naczynia, szkła, drut kolezasty i gładki. Drobne przedmioty do codziennego użytku, talerze

»Cotelararia«; Soda marki J. Senegaglia, Smary do wozów marki Dark N 30

Przemysł, Fabryka Senegaglia w SÃO JOSÉ DOS PINHAES.

Wyrób płyt Flandres, »conchas estanhadas«, patelnie ze stali; wladra

cynkowe, korki (chapinhas) flaszek.

» A VENCEDORA «

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO

Curitiba — Rua Cabral 451 — Telefon 1357

Największa fabryka cukierków i karmelków w Paraná

Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne

gumowe i t. p. — Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

Wiadomości z Polski i o Polsce

Warszawiacy w Bieruta raju zjadają 25 koni dziennie

(ZPPA) Wiadomości otrzymane ostatnio z Polski wskazują, że życie w Bierutowym raju jest ciężkie. Brak mięsa i tłuszczów w Polsce jest coraz większy. Aby otrzymać 10 deka tłuszczów — jaką to ilość wolno sprzedać kupującemu — trzeba wstać o godzinie 3-iej w nocy, by znaleźć się bliżej drzwi sklepu, w którym je nabyć można. Ogonki przy sklepach z mięsem są bardzo długie.

Szczególnie silnie dał się odczuć brak mięsa w tygodniu przedświątecznym. Ale i po świątach nie jest lepiej. Wobec nikłych dostaw urzędowych — wzmaga się akcja potajemnego uboju — ścigana przez milicję, i mnożą się procesy nielegalnych handlarzy mięsem, skazywanych na grzywny i do obozów pracy. Wobec braku mięsa wołowego i wieprzowego, na rynku pojawiła się konina i to w coraz większej ilości.

Zwiększyły się obroty „Jatek Tatarskich“

W Warszawie zwiększyły się ostatnio obroty właścicieli tak zwanych „jatek tatarskich“ — sprzedających koninę, tańszą od wołowiny. Jednocześnie jednak handlarze mięsem wykozystują ogólną sytuację rynkową i często sprzedają koninę zamiast wołowiny.

Trudno ustalić rozmiary potajemnego uboju koni. Ten ubój jest tym dotkliwszy, że do rzeźni przyprowadzane są liczne konie, zdane do pracy, a wobec braku ochronnych jakichś przepisów ustawowych, każdy koń może być zabity na mięso. W ten sposób zwiększa się konsumpcja mięsa końskiego, a zmniejsza się siła pociągowa.

Konina jest również szmuglowana do Warszawy z okolic podmiejskich i pochodzi z nielegalne-

go uboju. Wzmoczona od kilku tygodni kontrola policyjna przeciwdziałająca dowozowi mięsa (powyżej 10 funtów) do Warszawy, stwierdziła szmugiel koniny. Na jednej ze stacji autobusowych w Warszawie milicjanci zatrzymali kobietę, której tusza wydała się im podejrzaną. W czasie rewizji okazało się, że kobieta ta ukryła pod suknią w specjalnie dostosowanych do figury paczkach 15 funtów koniny i wieprzowiny.

Dwa lata za nielegalny handel mięsem

Prasa zamieszcza liczne komunikaty, donoszące o postanowieniach tak zw. Komisji Specjalnej, skazującej rzeźników, lub właścicieli sklepów masarskich na wysokie grzywny pieniężne z jednoczesnym osadzeniem w karnych obozach pracy na okres do dwóch lat. Mimo tych ostrych zarządzeń coraz powszechniejszy staje się potajemny ubój i nielegalny handel mięsem, wywołany brakiem jego w sklepach. W Warszawie odczuwany jest również brak wędlin, gdyż ustalone przez Państwową Centralę Mięsną normy pozwalają rzeźnikom tylko 30 proc. przydziałowego mięsa przerabiać na wędliny.

Wobec braku herbaty w Polsce, który załagodzić miał w okresie przedświątecznym transport herbata holenderskiej, w cukierniach i kawiarniach warszawskich gościom podawano płyn nazywany popularnie „austriacką herbatą“. Jest to lekko zabarwiona słodzona ciepła woda, przypominająca rozmaite namiastki herbaciane, sprzedawane w okresie okupacji niemieckiej. Kawiarnie pobierały za tę „austriacką herbatę“ te same ceny, co za prawdziwą.

KOMISJA KONGRESU DEMASKUJE AMBASADE WARSZAWSKĄ

(IC) — W dniu 23 kwietnia b. r. Komitet dla spraw nie-amerykańskich Izby Reprezentantów wydał na użytek publiczny serię dokumentów, które stwierdzają istnienie w Stanach Zjednoczonych sieci szpiegowskiej, kierowanej przez reżym komunistyczny w Warszawie. Centrala tej sieci znajduje się w ambasadzie warszawskiej w Waszyngtonie. Dokumenty te wręczył władzom amerykańskim były attaché wojskowy reżymu, generał Izidor Modelski, podczas zaprzysiężonych zeznań przed Komitetem Kongresu.

Siecią szpiegowską kierował z Warszawy pułkownik Wacław Komar, oficer sowiecki w mundurze polskim. Dokumenty, złożone Komitetowi Kongresu, są instrukcjami, jakie Komar przekazywał Modelskiemu w czasie od lutego 1946 do sierpnia 1948, kiedy Modelski zrezygnował ze służby na rzecz reżymu. Instrukcje dotyczą zbierania wszelkich wiadomości o znaczeniu wojskowym z wyłączeniem szpiegostwa atomowego. Modelski zeznał, że tą ostatnią dziedziną zajmował się prof. Ignacy Złotowski, przedstawiciel reżymu w komisji energii atomowej Narodów Zjednoczonych. Złotowski znajduje się obecnie w Warszawie, poprzednio jednak przez szereg lat wykładał na rozmaitych uni-

wersytetach w Stanach Zjednoczonych.

Radio i prasa amerykańska nadają sprawie olbrzymi rozgłos. Prasa polsko-amerykańska, wyrażając zadowolenie z opublikowania szpiegowskiej działalności ambasad warszawskiej, stwierdza jednak z ubolewaniem, że placówki reżymu w haniebny sposób kompromitują na terenie Stanów Zjednoczonych dobre imię Polski i tradycyjną szczerą przyjaźń polsko-amerykańską.

UCIECZKI Z POLSKI

(CHIP) — „Catholic Times“ w Londynie poruszył sprawę liczących ucieczek z krajów „szczęśliwej demokracji“ na wschód od „żelaznej kurtyny“. Pismo podaje, że jedno z polskich towarzystw okrętowych musiało zapłacić 115 tys. dolarów tytułem grzywny za ucieczką 115 marynarzy, którzy odmówili powrotu do Polski. Aby zapobiec dalszym stratom, towarzystwo musiało wynająć specjalnych detektywów do pilnowania marynarzy podczas wylądowywania okrętów w Ameryce.

Pismo wspomina również o ucieczkach przez Bałtyk do Szwecji. Rząd warszawski nakazał baczne patrolowanie wybrzeży za pomocą samolotów i okrętów wojennych. Gdy rybacy wypływają na morze,

ich zapasy benzyny i żywności muszą być obliczone, by nie mogli odplnąć daleko od polskich wybrzeży. Mimo to ucieczki zdarzają się często i dzięki polskim uchodźcom w niektórych częściach Szwecji podwoiła się liczba katolików.

PRZYGOTOWANIA DO LIKWIDACJI PSL

(IC) — Na dzień 26 i 27 czerwca zapowiedziano zjazd rad naczelnych dwu stronnictw: Polskiego Stronnictwa Ludowego i stronnictwa Ludowego: PSL i SL, których fuzja ma nastąpić w najbliższym czasie na kongresie stronnictw. Po zjednoczeniu obydwu stronnictw ludowych przewiduje się przyłączenie ich do zjednoczonej partii komunistycznej. Policja polityczna przygotowuje obecnie długie spisy członków obydwu stronnictw, którzy przed połączeniem mają być usunięci, gdyż nie wykazują odpowiedniego przygotowania ani przekonania marksistowskiego. Likwidacja stronnictw postanowiona została na zebraniu u marszałka sejmu warszawskiego komunisty Kowalskiego. W posiedzeniu tym brali udział przedstawiciele obydwu reżymowych stronnictw ludowych.

KARDYNAŁ STRITCH PODZIWIĄ MATKI POLSKIE

(IC) W ubiegłym tygodniu odbyło się w Chicago posiedzenie wydziału kobiet Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-katolickiego, na którym prezes Józef Kania i skarbnik Franciszek Brandt przekazali słowa zachęty kardynała Samuela Stritcha. Na audyencji, udzielonej z tej okazji dyrektorom Zjednoczenia, kardynał Stritch wyraził wielki podziw dla matek w Polsce i stwierdził, że „Matki Polki, głęboko przywiązane do swej religii i ojczyzny, przez wyciężają zalew komunizmu“.

Kardynał stwierdził, że „matki polskie zawsze zagrzewały swe dzieci do cnoty, miłości ojczyzny i hartowały ich ducha, co pozwalało narodowi polskiemu przetrwać największe prześladowania religijne i narodowe“. Kardynał Stritch dał również uznanie Zjednoczeniu i organizacjom polsko-amerykańskim za pomoc charytatywną dla uchodźców wojennych i dla odbudowę życia religijnego i społecznego w Polsce powojennej.

Z okazji zbiórki Ligi Katolickiej kardynał Stritch, w liście do księży proboszczów polskiego pochodzenia archidiecezji chicagowskiej, napisał, że „względem Kościoła katolickiego w Polsce ciąży na nas wszystkich wielki dług wdzięczności“ i wyraził nadzieję, że „archidiecezja chicagowska zajmie przodujące miejsce w ofiarności na cele Ligi Katolickiej“. Zbiórka odbyła się w całym kraju we wszystkich polskich parafiach w dniu 2-go maja br.

Wiadomości krótkie

— **Na uroczystość** Wielkiej Nocy prymas Polski, arcybiskup Stefan Wyszyński wydał list pasterski.

— **Reżym komunistyczny** w Polsce zacieśnia kontrolę nad sprzedażą aparatów radiowych. Ministerstwo Handlu Wewnętrznego „uregulowało“ ostatnio system rozdziału nowych aparatów radiowych. Według tego zarządzenia Polskie Radio oraz składnice sprzętu radiowego nie będą odtąd sprzedawać aparatów radiowych indywidualnym nabywcom.

— **Komunistyczna prasa** rozpoczęła atak na zakłady wychowawcze OO. Jezuitów w Polsce, domagając się ich zamknięcia. Jako powody wszczęcia inwestycji podsuwa się rzekomą walkę z demokracją ludową w szkołach księży Jezuitów i odrywanie młodzieży od nowej rzeczywistości.

— **Katolicy** w Polsce dołożyli wszelkich wysiłków celem ulżenia doli wielkiej rzeszy ubogich. Wiecu Postu odbywały się wszędzie zbiórki i płynęły ofiary. Arcybiskupi i biskupi dali specjalne zachęty wiernym dla praktykowania chrześcijańskiego miłosierdzia.

— **Wydawnictwo** dwóch polskich tygodników katolickich, wychodzących na kontynencie, „Polski Wiernej“ w Paryżu i „Słowa Katolickiego“ w Monachium, z dniem 15-go kwietnia połączyły się w jedno towarzystwo wydawnicze, które będzie nosiło nazwę „Wydawnictwo św. Antoniego“.

— **Dwóch polskich uczonych** weźmie udział w wykładach letniego kurdu międzynarodowego we Fryburgu szwajcarskim. Będzie to pierwszy powojenny kurs międzynarodowy i trwać będzie od 19-go lipca do 27-go sierpnia bieżącego roku. Kurs podzielony jest na pięć części: Cywilizacja europejska, Kościół w Europie, współczesna nauka europejska, polityczne kierunki w obecnej Europie oraz zagadnienia społeczne i ekonomiczne współczesnej Europy.

— **Sławne Ossolineum**, obejmujące bogatą bibliotekę i cenne dokumenty historyczne, przeszło obecnie pod zarząd partii komunistycznej, która z tej cennej i zasłużonej placówki naukowej pragnie zrobić narzędzie swej polityki.

— **Muzeum Wielkopolskie** w Poznaniu organizuje w ramach zbliżających się XXII Międzynarodowych Targów Poznańskich Ogólnopolski Salon Fotografiki.

— **Pogłoskę** o zamierzonym jakoby przez Watykan mianowaniu ks. arcybiskupa Wyszyńskiego kardynałem zaopatruje „Die Tat“ w taki komentarz: Powołanie ks. prymasa Wyszyńskiego do kolegium kardynalskiego oznaczałoby, że Watykan nie obawia się powstania w Polsce podobnej ewentualności, jaka wytworzyła się na Węgrzech. A może męczeństwo drugiego kardynała jest potrzebne do odniesienia moralnego zwycięstwa?

— **Likwidację** zagranicznych organizacji filantropijnych, działających w Polsce, komentuje prasa szwedzka jako „dziwny objaw wdzięczności polskiej za pomoc, udzielaną w najcięższym okresie“.

— **Targi Poznańskie** podzielone będą na pięć grup branżowych. Oddzielną grupę tworzą wystawy zagraniczni; obejmuje ona 22 państw.

UWAGA!

W sobotę, dnia 7-go b. m. odbędzie się WIELKI BAL w sali Związku Polskiego; w programie: Wybór królowej Show, Artistico pod dyktando p. Tadeusza Morozowicza; cały program będzie transmitowany przez Radio Guairacá od godz. 10.30.

W czasie balu przygrywać będzie orkiestra GENESIO Zarząd Towarzystwa „JUVENTUS“ zaprasza na bal wszystkich Członków, Znajomych i Sympatyków.

Członkowie Związku Polskiego mają wstęp wolny.



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESTINOS
usa:
ELIXIR WESTPHALEN